Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 224. — ROK XXXIX.

SOBOTA 20 SIERPNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Za wschodnią ścianą.

Nie jest zadaniem łatwem pisać o stosunkach wewnętrznych w Rosji sowieckiej. Wiadomości, nadchodzące stamtąd, są z reguły bardzo chaotyczne, a często zupełnie sprzeczne. Nawet te pisma, które naprawdę posiadają tam własnych korespondentów, są nieraz w wielkim kłopocie, bo co innego — dajmy na to — pisze korespondent moskiewski, a inaczej znowu przedstawia sytuację korespondent, przebywający w Leningradzie.

Z tej powodzi sprzecznych i chaotycznych informacyj wynika bezspornie tylko jedno: sytuacja gospodarcza w Rosji sowieckiej jest bardzo ciężka. Obok przyczyn ogólnych, powodujących przesilenie ekonomiczne na całym świecie, działają tam jeszcze przyczyny specyficznie lokalne, wynikające z ustroju państwa. W Rosji sowieckiej państwo jest wszystkiem: i producentem rolnym, i przemysłowcem, i kupcem, i eksporterem; wszystko tam się dzieje, raczej dziać powinno, w myśl „planowej gospodarki", do której tak tęsknią niektórzy ekonomiści i publicyści sanacyjni. Ale państwo nie może podołać wszystkim zadaniom, „gospodarka planowa" zawodzi, skutkiem czego powstaje chaos i trzeba od czasu do czasu, aby ratować sytuację, uciekać się „do nowej linji ogólnej w polityce wewnętrznej".

Według ostatnich wiadomości, Moskwa jest w przededniu doniosłych decyzyj, które mają stworzyć nowe podstawy polityki gospodarczej. Oczywiście, nic innego nie wymyślono, jak powrót do częściowego handlu prywatnego. Dowodziłoby to, że Stalin przyszedł do przekonania, że organy spółdzielczości sowieckiej w zakresie handlu wewnętrznego oraz spraw żywnościowych wykazały całkowitą niezaradność. Partja ma uchwalić nowy dekret „leninowski", o nadaniu całkowitej swobody handlowi prywatnemu w miejscowościach o ludności ponad 50.000 ludzi oraz o rozszerzeniu praw prywatnego kupca we wszystkich innych miejscowościach. Handel prywatny w miejscowościach wiejskich będzie dozwolony w tych przypadkach, jeżeli sowiet wiejski aprobuje kandydaturę handlowca, lecz tenże sowiet nie ma prawa go usunąć, gdy otrzymał on pozwolenie na prowadzenie prywatnego handlu.

Projekt dekretu o częściowem przywróceniu handlu prywatnego przewiduje bardzo wysokie kary na te organy kontroli państwowej oraz urzędy podatkowe, któreby hamowały swą działalnością wprowadzenie w życie dekretu. Organy G. P. U. mają kontrolować działalność instytucyj rządowych i natychmiast skierowywać sprawy do prokuratury po ustaleniu winy funkcjonarjuszów państwowych.

Nowy dekret, jeżeli wejdzie w życie, a to prawdopodobnie nastąpi, bo w dzisiejszych stosunkach stał się niezbędny, poza stroną gospodarczą posiada także du że znaczenie polityczne. Znosi on w pewnej mierze specjalne przywileje kadrów partyjnych, t. zw. „aparatczyków", którzy poraz pierwszy od czasu istnienia państwa sowieckiego zrównani są w stosunku do prawa ze wszystkimi obywatelami. Skutkiem tego nastąpi nieuniknioy przewrót w psychice członka partji i bezpartyjnego w stosunku do przepisów prawnych, które, jak dotąd, przeprowadzają dosyć wyraźną selekcję między temi dwiema kategorjami obywateli sowieckich.

Wszystko przemawia za tem, że Rosja nie tylko jest w przededniu drugiego „Nepu" (nowej polityki gospodarczej), ale, że również Stalin i jego najbliżsi współpracownicy zdążają do okiełznania pewnych wybujałości w licznych organizacjach jedynej w Rosji partji komunistycznej. Odbywa się to bardzo powoli, z zachowaniem dużej ostrożności, gdyż organizacje te potężnie się rozrosły i stanowią czynnik wielkiej wagi, nie mniej jednak dzieje się coś za kulisami i można się spodziewać dalszych posunięć i zmian.

Jeżeli w zakresie handlu Sowiety zaczynają nieco „liberalizować", to zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w stosunkach między władzą komunistyczną a masą włościańską. W tej dziedzinie nie tylko nie nastąpiło żadne odprężenie, lecz, przeciwnie, w ostatnich czasach stosunki te weszły znowu w okres bardzo ciężkiej walki.

Powodem tego jest zupełne nieudanie się planu magazynowania zboża na Ukrainie. W lipcu r. b. zmagazynowano tam zaledwie szóstą część tych zapasów zboża, jakie zdołano zgromadzić na tymże obszarze w lipcu r. z. Wskutek tego powstała sytuacja bardzo groźna dla aprowizacji armji, ośrodków przemysłowych i ludności miejskiej. W tych warunkach rząd sowiecki zmuszony był odwołać te zarządzenia, które dozwalały na wolny handel produktami rolnemi, a głównie zbożem.

Dalszą konsekwencją cofnięcia korzystnych dla włościan zarządzeń jest wzmożenie represyj w stosunku do tych włościan, którzy nie dostarczyli wyznaczonych kontyngentów zbożowych. Represje wywołują opór nie tylko wśród zainteresowanych, ale napotykają również na przeciwdziałanie ze strony pewnej części wybitnych dygnitarzy partyjnych.

Sytuacja rządu sowieckiego, jeżeli chodzi o zagadnienie aprowizacyjne, jest istotnie tragiczna. Bez uciekania się do represyj nie uda mu się uzupełnić zapasów zboża, co może spowodować głód i niebezpieczne nawet dla Sowietów rozruchy, z drugiej strony stosowane przezeń represje wywołują nie tylko wrzenie wśród mas włościańskich, ale stają się także powodem coraz bardziej rosnącego niezadowolenia w armji czerwonej, rekrutującej się przeważnie z pośród młodzieży włościańskiej. Niezadowolenie to wyraża się podobno w dosyć ostrych formach i może przybrać większe rozmiary, gdyby polityka represyj w stosunku do włościaństwa była w dalszym ciągu kontynuowana. Niezadowolenie w armji jest groźne dla każdego rządu, a tem więcej dla rządu, opierającego się wyłącznie na sile. Sytuację komplikuje jeszcze ten fakt, iż można przypuszczać, że rząd sowiecki zamierza przejść do bardziej aktywnej polityki na Dalekim Wschodzie i że w tym kierunku robione są gorączkowe przygotowania.

A. D.

Katastrofa lotnicza pod Łodzią.

Lotnik ocalał niemal cudem.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.) Na polach majątku Lipiny w powiecie brzezińskim koło Łodzi spadł w dniu dzisiejszym rano samolot wojskowy pilotowany przez ucznia P. W. Edwarda Krytowicza, który odbywał lot próbny. Samolot dostał się w korkociąg i zaczął spadać z wysokości 2.000 m. Gdy aeroplan znajdował się kilkanaście metrów nad ziemią Krytowicz zdołał wyskoczyć i niemal cudem wyszedł z wypadku bez szkód. Aparat, uderzywszy o ziemię, zapalił się i spłonął.

—o—

KATASTROFA AUTOBUSU W MAROKKU.

Paryż, 19 sierpnia. W pobliżu Meknes w Marokku rozbił się wczoraj autobus utrzymujący komunikację między Fezem a Meknes. **Pięciu podróżnych zostało zabitych, 11 odniosło ciężkie rany.**

Zwłoki śp. Prezydentowej na Zamku.

Warszawa, 19. 8. (PAT.) Zwłoki ś. p. Michaliny Mościckiej małżonki P. Prezydenta Rzplitej spoczywają w otwartej trumnie w kaplicy zamkowej na wysokim katafalku przybranym zielenią i krepą. Przed wejściem do kaplicy stoi warta honorowa kompanji zamkowej. Na Zamku wywieszono flagę żałobną. Na schodach wiodących do kaplicy i w salach Mirowskiej, Oficerskiej i Canaletta płoną lampy okryte krepą.

O godz. 9.30 ks. biskup polowy Gall odprawił w kaplicy zamkowej mszę żałobną za spokój duszy ś. p. Michaliny Mościckiej. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzplitej z rodziną, p. prezes rady ministrów Prystor i t. p.

W sali Mirowskiej i Oficerskiej ułożono księgi kondolencyjne do których wpisują się od samego rana członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, posłowie i senatorowie, przedstawiciele duchowieństwa, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele świata naukowego, oraz instytucyj i organizacyj społecznych.

Od godziny 10 rano nieliczone tłumy publiczności przechodzą przez komnaty zamkowe klękając w skupieniu przed zwłokami i oddając ostatni hołd zmarłej małżonce P. Prezydenta Rzplitej.

KONDOLENCJE Z ZAGRANICY.

Wiedeń, (PAT.) Prezydent Miklas wysłał do P. Prezydenta Mościckiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci jego małżonki.

—o—

Polki pobiły 2 rekordy światowe.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.) W Chicago na stadjonie sportowym Soldiers Field odbyły się zawody, w których wzięli udział nasi reprezentanci na olimpjadę: Walasiewiczówna, Weissów na i Kusociński. Dwa rekordy światowe zostały pobite. W biegu pań na 200 m. zatriumfowała Walasiewiczówna, osiągając 24.1 sek. i ustalając tem samem nowy rekord światowy. Jadwiga Weissówna zrehabilitowała się po swo ich niepowodzeniach na Olimpjadzie, bijąc rekord światowy w rzucie dyskiem przez rzut 41.20 m. Największe zaciekawienie na zawodach budził bieg na 5.000 m., w którym pierwsze miejsce zajął Kusociński 14 min. 59.9, drugie miejsce zajął Amerykanin Hill. Kusocińskiemu nogi jeszcze się nie wygoiły.

Konfiskata majątków spiskowców monarchistycznych w Hiszpanji.

Madryt, 19 sierpnia. Parlament hiszpański przyjął wczoraj 262 głosami przeciw 14 projekt ustawy wywłaszczeniowej. Wedle tej ustawy mają ulec konfiskacie majątki wszystkich (!) osób, które uczestniczyły w ostatnim puczu monarchistycznym w Hiszpanji.

W toku obrad dochodziło w Izbie do kilkakrotnych manifestacyj na cześć republiki. Uzasadniając projekt ustawy premjer Azana oświadczył, że celem ochrony republiki Hiszpanja znajduje się w stanie wojennym. Podczas tego przemówienia podnieśli się z miejsc prawie wszyscy posłowie i wznosili okrzyki na cześć republiki. W dalszym ciągu premjer Azana energicznie żądał przyjęcia ustawy. „Naród hiszpański — mówił — nie może doznać rozczarowania. Republika hiszpańska musi się bronić przeciw tej warstwie, która się przeciw niej sprzysięgła".

Ustawa przyjęta została głosami wszystkich partyj, z wyjątkiem skrajnej lewicy.

—o—

3 katastrofy lotnicze we Francji

9 lotników zabitych i rannych.

Paryż, 19 sierpnia. We Francji wydarzyły się wczoraj trzy katastrofy lotnicze, których ofiarą padło 9 lotników w zabitych i rannych. **W pobliżu Nizzy spadł wodnopłatowiec marynarki wojennej ulegając rozbiciu.** Trzech lotników poniosło śmierć. — **Druga katastrofa wydarzyła się w pobliżu Chalons-sur-Marne, gdzie spadł samolot wojskowy** i uległ zniszczeniu. Dwóch lotników poniosło śmierć a dalszych dwóch odniosło ciężkie rany.

W trzecim wypadku **spadł samolot cywilny w pobliżu Lyonu**, przyczem obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany.

BOJKOT GDAŃSKA ZANIECHANY.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). Agencja Press dowiaduje się, że czynniki rządowe **podjęły kroki, by wpłynąć na organizacje społeczne, które organizowały bojkot Gdańska, by zaniechały środków odwetowych wobec Wolnego Miasta.**

SPRAWA FUNDUSZU DROGOWEGO.

Warszawa 19. 8. (Telef. wł.). **Ministerstwo Komunikacji uznało za potrzebne znowelizowanie dekretu Prezydenta Rzplitej o państwowym funduszu drogowym.** Ministerstwo przesłało już samorządom gospodarczym projekt noweli do oceny i wypowiedzenia się w sprawie jej postanowień.

O czem piszą inni?..

Podróż wicemin. Becka do Rumunji.

Jedno z pism sanacyjnych przytacza sensacyjne plotki szerzące się w Bukareszcie i Paryżu na temat podróży wiceministra Becka na Bałkany. Mówi się tam o konferencji pułk. Becka z Tewfik Ruždi Bejem i.. przymierzu polsko-sowiecko-tureckiem. Dużo pogłosek i plotek notuje też prasa niemiecka. „Czas" tak je streszcza:

„Polska za zgodą Francji — twierdzą dalej — była za przyjęciem jakiejś formułki kompromisowej w sprawie Besarabji, a gdy Rumunja na tę kombinację nie poszła zdecydowała się podpisać pakt bez oglądania się na Rumunję, w której zapanowało takie rozgoryczenie z powodu „opuszczania jej przez Polskę", że grożono wypowiedzeniem konwencji wojskowej. W Bukareszcie według tych samych głosów — poczęto wracać do koncepcji zbliżenia się do Włoch, które mogłyby zapośredniczyć pomiędzy Sowietami a Rumunją, ale które wzamian za to zażądały od niej deklaracji neutralności na wypadek zbrojnego konfliktu z Jugosławją. Tego warunku wszakże Rumunja przyjąć nie mogła, oznaczałby on rozbicie małej koalicji i kompletną izolację Rumunji wśród najbliższych jej sąsiadów".

„Czas" nie wspomina przy tej okazji o podróży p. Becka, ale nie ulega wątpliwości że pozostaje ona w związku z oziębieniem stosunków polsko-rumuńskich.

Bliskim prawdy jest zapewne **„Oberschlesische Kurier"**, który donosi z Warszawy:

„Słychać, że wiceminister Beck planuje w drodze powrotnej dłuższy pobyt w Bukareszcie, by móc konferować z politykami rumuńskimi. W jakich ramach obracać się będą te pertraktacje łatwo odgadnąć. Odkąd stosunki polsko-rumuńskie po podpisaniu paktu z Rosją oziębiły się w sposób widoczny, odpowiedzialnym kierownikom naszej polityki zagranicznej zdaje się bardzo leżeć na sercu poprawa lodowatej atmosfery. Tymczasem także w Bukareszcie przeszło się do porządku dziennego nad kwestją paktu, gdyż zdecydowano się uważać pakt Kelloga za wystarczającą gwarancję własnego bezpieczeństwa. W tych dniach zgłoszono z urzędowej strony rumuńskiej gotowość podpisania paktu nieagresji z Rosją, wprawda pod warunkami, które Moskwa — jak wiadomo, — zasadniczo odrzuca i które także w Warszawie nie wywołały zadowolenia. A więc być może, że p. Beck będzie badał grunt w tym kierunku i nakłaniał Bukareszt do zmiany dotychczasowego punktu widzenia".

Nie można za tem, jak widzimy, narzekać na całkowitą bezczynność rządu. Zastój panuje — jeszcze chwilowo — w polityce wewnętrznej, zato jest ruch w polityce zagranicznej. Charakterystycznem dla naszych stosunków jest to, że nie myśli się o poinformowaniu Sejmu o tych sprawach, a także p. min. Zaleski nie wydaje się tu odgrywać głównej roli.

Z historji walk o granice.

„Kurjer Poznański" odpowiada poważnie na utyskiwania paru dzienników sanacyjnych (z okazji zjazdu legjonistów), że Pomorze nie zostało w roku 1919 wyzwolone orężem. Otóż „Kurjer Poznański" stwierdza, że nie było na to sił, że nawet powstanie wielkopolskie było już wstrzymane przez Niemców i nie mogło oswobodzić skrawków ziem polskich na zachodzie i południu.

„W Prusiech Wschodnich i Zachodnich było dużo wojska niemieckiego, jeszcze karnego i to zaciętego przeciwko Polakom. Ponadto liczne oddziały „Heimatschutzu" organizowano na miejscu, inne napływały swobodnie z głębi Niemiec. I na tem nie koniec: przez Prusy Wschodnie i Zachodnie przelewała się fala wojsk niemieckich, wracających z Ukrainy i Rosji. To też można było wprawdzie odnieść przejściowe sukcesy lokalne, ale **po nich byłyby przyszły porażki tem dotkliwsze, które byłyby się w sposób fatalny odbiły na losach sprawy Pomorza na konferencji pokojowej w Paryżu".**

J. Piłsudski, pisze dalej „Kurjer Poznański" wołał podczas wojny w jednej z odezw „Na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęskę". Ale też legjoniści poszli do Szczypiórna, Benjaminowa i Huszt, a wódz ich do Magdeburga, natomiast społeczeństwo pomorskie nie chciało hazardować „na śmierć, czy na życie, na zwycięstwo, czy na klęskę", lecz taką prowadziło politykę, by klęski uniknąć.

Myślmy więcej o bezrobociu!

„Polonia" słusznie narzeka na brak poważnych studjów nad zagadnieniem bezrobocia. Bezczynne są koła rządowe, ale i część opinji niezależnej nie zdobywa się na żaden wysiłek myślowy.

„Kto dziś u nas pisze o bezrobociu i zastanawia się nad drogami wyjścia? Być może że dzieje się to w poczuciu bezcelowości wysiłku, które dzisiaj wobec zupełnego braku możliwości rozwinięcia skutecznej inicjatywy społecznej są przeważnie skazane na niepowodzenie. Niemniej, ta pustynia myślowa wytworzyła, to bierne przechodzenie obok nieszczęścia i nędzy ludzkiej, która kryje w sobie zarodki groźnego niebezpieczeństwa dla całego naszego życia społecznego i państwowego jest przerażające".

Zapewne jest to skutek chwilowego spadku bezrobocia (według oficjalnej statystyki), jak to zwyczajnie bywa w lecie. Ale co będzie w zimie?

Swiatowa konferencja żydowska w Genewie.

Od szeregu miesięcy prasa żydowska zbiera z całego świata wiadomości świadczące o wzroście ruchów antysemickich. Szczególnie zaś alarmowano świat z powodu niebezpieczeństwa, grożącego żydom niemieckim z powodu sukcesów Hitlera. Miało się wrażenie, że z tego głównie powodu zwołano światową konferencję żydowską. **Konferencja ta odbyła się w Genewie w dniach od 14—17 sierpnia,** ale bynajmniej nie zajmowała się głównie hitleryzmem, a wyniki jej są dosyć nikłe.

Może to jest skutek pośpiechu, z jakim zwołano tę konferencję. Wedle pism żydowskich, pomysł wyszedł od komitetu żydowskiego w Ameryce z rabinem Wisem na czele. Aby uniknąć sporów co do miejsca konferencji i rozdziału mandatów, Wise zastosował taktykę „nagłego ataku" i kongres rzeczywiście się odbył, ale za to był źle przygotowany.

Zebrało się w sali hotelu Faubourg **ogółem 130 delegatów żydowskich z 30 krajów.** Byli to w większości syjoniści. Prasa syjonistyczna uważa to za objaw naturalny, bo wedle niej większość żydowska stoi już pod sztandarem syjonizmu, natomiast prasa antysyjonistyczna twierdzi, że ta konferencja wcale nie była reprezentacją ogółu żydostwa. Zaczęto się nawet na konferencji kłócić o to, kto ma większe prawo do mandatów i kto kogo reprezentuje.

Rabin Wise oświadczył w inauguracyjnym referacie, że naród żydowski wierzy jeszcze w ideę demokracji i sprawiedliwości. Wierzy, że Cuza nie jest całym narodem rumuńskim, a Hitler — ostatniem słowem narodu niemieckiego. Konferencję zwołano celem przygotowania Światowego Kongresu Żydowskiego, a między innemi dla ustalenia, czy miałby się on zająć także sprawą Palestyny, czy też tylko położeniem żydów w „golusie".

Pokazało się potem w dyskusji, że niektórzy delegaci są stanowczo przeciwni omawianiu spraw Palestyny. Uważają kolonizację żydowską w Erec Izrael za przedsięwzięcie wyłącznie syjonistyczną. Więcej ich obchodzi los żydów żyjących w Europie i Ameryce wśród społeczeństw chrześcijańskich. O nim też głównie mówiono w Genewie.

Przeważały skargi. Narzekano na antysemityzm, na dążności asymilacyjne wśród żydów, a wreszcie na „eksterminacyjną" politykę gospodarczą. O tej ostatniej mówił pos. Rozmarin:

„Istnieją dwie metody walki przeciwko nam żydom. Jedna droga, którą kroczy hitleryzm, prowadzi do polityki wypierania ponieważ „żyd wszystkiemu jest winien". Drugą drogą jest **polityka powolnej likwidacji żydów,** systematyczna, mądrze pomyślana polityka, która pracuje cicho, lecz konsekwentnie i jest bardzo skuteczna i niebezpieczna. Pierwsza metoda znana jest w dziejach żydowskich. **Druga metoda jest świeższej daty, lecz jest niemniej szkodliwą".**

P. Rozmarin mówił dalej, że żydzi są obarczani największymi podatkami, że żyją „poza murami subwencyj państwowych dla innych, etatyzmu, spółdzielczego protekcjonizmu, przywilejów, tendencyj monopolistycznych" i że krótko mówiąc, „byt nasz jest unicestwiony". Oczywiście rzeczywistość wygląda trochę inaczej, ale narzekania te świadczą, że żydzi też są mocno dotknięci kryzysem i może dlatego nie poruszył ich hitleryzm tak, jakby się spodziewać należało.

Ale i to nie jest wykluczone, że zanosi się na cichy kompromis między hitleryzmem a żydostwem. Może dlatego nie atakowano hitleryzmu z taką zaciekłością, nie uchwalono protestów tak namiętnych i stanowczych, jakich oczekiwać można było od tych, co przeciw Hitlerowi chcieli mobilizować Polskę. Gdyby polskim żydom obiecywano taką przyszłość, jak niemieckim, jakieżby to były hałaśliwe protesty, wiece, jakie gwałtowne napaści na całą Polskę!

Stwierdzano, że sytuacja żydostwa niemieckiego jest „poważna", nawoływano do stosowania przeciw antysemityzmowi nowych metod, ale najwięcej czasu poświęcono sprawie Światowego Kongresu Żydowskiego. Kłócono się długo o to, jak ma być ten kongres zwołany, gdzie, przez kogo i w jakim celu. Ostatecznie postanowiono, że **Żydowski Kongres Światowy ma się zebrać w r. 1934.** A więc dopiero za dwa lata powstać może jakaś ogólna reprezentacja całego żydostwa, naturalnie pod warunkiem, że wszystkie partje żydowskie wyślą delegatów na ten zjazd i przyjmą jego uchwały. To jest mało prawdopodobne.

Przypuszczać należy, że poza jawnemi posiedzeniami odbyły się w Genewie także poufne narady w sprawie stosunku do hitleryzmu. Co tam uchwalono, niewiadomo. Ale dużo przemawia za tem, że żydzi będą usiłowali pogodzić się z Hitlerem. Jest to zresztą ich taktyka — stawać w obozie zwycięzcy. Dlatego we Włoszech popierają faszyzm, a w Polsce sanację.

Irredenta niemiecka w Czechosłowacji na ławie oskarżonych

Ciekawe momenty z procesu hitlerowców w Bernie Morawskiem. — Kompromitujący list z Monachjum. — O ścisłość protokołów policyjnych.

(Korespondencja **własna**).

Berno Morawskie, w sierpniu 1932.

Proces przeciwko hitlerowcom w Czechosłowacji, oskarżonym o zdradę stanu, toczący się od dłuższego czasu w Bernie na Morawach, nie przestaje interesować czechosłowackiej opinji publicznej. Pomimo gwałtownych upałów, sala sądowa przepełniona jest publicznością zarówno czeską, jak i niemiecką. Wśród publiczności zobaczyć można wielu wybitnych polityków niemieckich i prawników.

Oskarżeni w pierwszych dniach procesu nie przyznawali się do winy i twierdzili, że **„Volkssport"**, pod którą to nazwą ukrywała się irredenta niemiecka, nie miał nic wspólnego z polityką i że ćwiczenia wojskowe z oddziałami szturmowcami Hitlera nie były prowadzone w myśl rozkazów „Domu Brunatnego".

Ostatnie dni procesu obfitowały w ciekawe momenty, charakteryzujące pracę hitlerowców w Czechosłowacji i ich stosunki z hitlerowcami w Rzeszy niemieckiej. W szóstym dniu procesu sensacją wielką było odczytanie przez przewodniczącego rozprawy listu, jaki nadszedł pod adresem aresztowanego i oskarżonego inż. Heidera z centrali stowarzyszeń studenckich w „Brunatnym Domu". List ten, z daty ubiegłego tygodnia, skonfiskowany na poczcie, urguje wykaz czynności za miesiąc czerwiec i lipiec. List zakończony jest pozdrowieniem **„Heil Hitler"**. Oskarżony inż. Heider, zaskoczony odczytywaniem tego listu, starał się wyjaśnić, że list pochodzi od stowarzyszenia akademickiego i że dotyczy studenckich spraw organizacyjnych. Drugi list zawiera cyrkularz i wysłany został również pod adresem oskarżonego Heidera. Obrona, jak i oskarżeni, starają się wykazać, że listy o niczem nie świadczą, lecz przewodniczący konstatuje, że w nagłówku listów uwidoczniony jest adres, zgodny z adresem „Brunatnego Domu" w Monachjum, a prokurator zaznacza, że listy te dowodzą, że **oskarżony Heider utrzymywał kontakt z hitlerowcami niemieckimi.**

Następnie powołano w charakterze świadka radcę dr. Preiningera z praskiej dyrekcji policji, który miał zeznawać o protokołach pierwszych zeznań oskarżonych w śledztwie policyjnem. Trzeba bowiem zaznaczyć, że oskarżeni w ciągu procesu kilkakrotnie wskazywali na to, że protokoły nie są ścisłe i że niektóre z nich nie odpowiadają temu, co oskarżeni mówili przy pierwszych przesłuchiwaniach.

Dlatego zeznaniom radcy policyjnego przypisywano wielkie znaczenie i wzbudziły one wielkie zainteresowanie. Dr. Preininger zeznawał pod przysięgą i stwierdził, że protokóły spisywane były ściśle według przepisów ustawowych. Przesłuchiwania odbywały się po niemiecku, a odpowiedzi oskarżonych natychmiast dyktował po czesku do maszyny. Po spisaniu protokołów świadek je odczytywał i po objaśnieniu wyrazów, których oskarżeni nie zrozumieli, oddał je im do podpisania.

Obrona oskarżonych zadała świadkowi kilka pytań. Na pytania obrońcy, czy i kiedy u oskarżonych skonfiskowano broń, dr. Preininger oświadczył, że broń skonfiskowana była a nadto skonfiskowano różne plany, mapy, plakaty, zaś na pytanie prokuratora, świadek wyjaśnił, że w lokalach Volkssportu i Jugendverbandu w Cieplicach skonfiskowano również dzienniki strzeleckie, jak również dowody ćwiczeń wojskowych i ćwiczeń w rzucaniu granatów.

Następnie dokonano przeglądu materjału obciążającego. Są to fotografje oskarżonego dra Matznera w mundurze. Fotografje z Podmokly świadczą o tem, że **odbywały się pochody i ćwiczenia wojskowe.** Następnie przystąpiono do odczytywania antypaństwowych artykułów oskarżonego Matznera, zamieszczanych w różnych czasopismach, a zwłaszcza w czasopiśmie „Burschen-Heraus". Dr. Matzner broni się tem, że w artykułach objaśniał podstawowe myśli hitlerowskiej ideologji, ale że swego poglądu nie przedstawiał.

Proces trwać będzie jeszcze kilka dni, a wyrok prawdopodobnie zapadnie pod koniec bież. miesiąca. Wyrok oczekiwany jest z wielkiem napięciem.

C. t. r.

Francuskie sprostowanie i odpowiedź niemiecka.

Francuska półurzędowa agencja Havasa zamieściła ostatnio znamienne sprostowanie, dotyczące rzekomych rokowań niemiecko-francuskich w sprawie reorganizacji Reichswehry, w myśl postulatów, zgłoszonych przez gen. von Schleichera w jego znanem przemówieniu radjowem.

Agencja stwierdza, że jakiekolwiek rokowania francusko-niemieckie mogłyby być podjęte dopiero po zupełnem ustaleniu się wewnętrznych stosunków w Niemczech i niewcześniej, jak po zgromadzeniu się parlamentu niemieckiego. Treść i ton tego sprostowania, wreszcie i samo pojawienie się jego, budzi poważny niepokój, daje bowiem do zrozumienia, że ze strony francuskiej istnieje możliwość dyskusji w tej ważnej kwestji. Są to niewątpliwie skutki Lozanny i „układu zaufania", który w myśl intencyj angielskich miał posłużyć jako podstawa do załatwienia kwestji „równości zbrojeń niemieckich".

Sprostowanie agencji Havasa wywołało w niemieckich kołach politycznych duże poruszenie. Niezadowolenie niemieckie odnosi się przedewszystkiem do tej części komunikatu francuskiego, w której agencja półurzędowa stwierdza, iż jakiekolwiek rokowania niemiecko-francuskie mogłyby być dopiero podjęte po zupełnem ustabilizowaniu stosunków Niemiec, a na wszelki wypadek nie wcześniej, jak po zgromadzeniu się parlamentu.

To dość dziwne zresztą dementi francuskie, które w gruncie rzeczy stwierdza możliwość dyskutowania w kwestji przebudowy Reichswehry wywołało oficjalną i nader pretensjonalną odpowiedź ze strony niemieckiej. Komunikat niemiecki dopatruje się w wystąpieniu francuskiem mieszania się do spraw wewnętrznych Niemiec, a ponadto stwierdza, że odnośne rozmowy faktycznie się odbywały, jakkolwiek nie mają one obecnie jeszcze ściśle dyplomatycznego charakteru. Między wierszami biją więc Niemcy na to, że jeżeli rozmowy te nie toczą się w chwili obecnej z Francuzami, to tem bardziej Niemcy pewni są Anglików. Sprawą tą zajmuje się prasa niemiecko-narodowa, ostrzegając rząd niemiecki przed złudzeniami co do możliwości porozumienia się z Francją. „Niemcy nie mają potrzeby prosić Francji o pozwolenie uzbrojenia się i zabezpieczenia granic nie według norm ustalonych w traktacie wersalskim, lecz według obecnych potrzeb kraju" — pisze jeden z dzienników niemiecko-narodowych.

Odpowiedź niemiecka świadczy o rozmachu polityki niemieckiej, o jej poczuciu siły i o pewności, że ostatnia przeszkoda w odbudowie militarnej potęgi niemieckiej zostanie niebawem przezwyciężona.

Strzelcy napadają.

W niedzielę, 14 bm. około 20 strzelców napadło na kilku ludzi zebranych na pogawędkę u p. Jana Witka, we wsi Wysoka koło Wadowic. Awanturnicy prowadzeni przez członków oddziału „Strzelca" z Wysokiej p. p. Mlaka i Pawlika wpadli do prywatnego mieszkania p. Witka i usiłowali pobić obecnych, a specjalnie kierownika placówki O. W. P. Franciszka Mattę, na którego rzuciło się kilku osobników. Zebrani jednak nie dali się steroryzować i **porwawszy za krzesła wypędzili napastników,** którzy mimo liczebnej przewagi w popłochu uciekli.

Nazajutrz, 15 bm. strzelec z Wysokiej Mlak napadł na jadącego rowerem na odpust do Kalwarji p. Franciszka Nicieję i **pobił go bardzo dotkliwie.**

Dzięki ustawicznym popisom bojówkarskim szeregi „Strzelca" w powiecie wadowickim topnieją szybko, gdyż wycofują się z nich wszystkie uczciwe jednostki.

—o—

Na ziemiach Rzeczpltitej

Hołd „Królowej Pokoju“.

W niedzielę dnia 14 bm. pogranicze polskie nad Odrą i Olzą obchodziło wspaniałą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego nowowybudowanego kościoła parafjalnego w Olzie. W imponującej procesji wprowadzono ks. infułata Kasperlika w otoczeniu licznego duchowieństwa do odświętnie przybranego kościoła. Po modłach wstępnych ks. Infułat wygłosił kazanie, podkreślając doniosłość chwili, myśl wystawienia „Królowej Pokoju“, **świątyni właśnie u kresu granic 3 mocarstw chrześcijańskich.** Następnie ks. red. Siemienik odczytał akt erekcyjny, który ks. infułat po uprzedniem podpisaniu go przez duchowieństwo, zebranych gości i przedstawicieli organizacyj społecznych, wmurował w kamień węgielny.

Po tej ceremonji odbyła się suma pontyfikalna. Uroczystość kościelną zakończyło dziękczynne „Te Deum laudamus“. Po południu odbył się na „Trójkącie“ trzech granic państwowych przy ujściu Olzy do Odry wielki „Koncert Religijny“, który zgromadził ludność z pogranicza polskiego, czeskiego i niemieckiego. (KAP.)

Wyjazd Ks. Prymasa do Danji.

Dnia 18 bm. wyjechał z Poznania do Kopenhagi na Kongres Eucharystyczny JEm. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski. Księdzu Prymasowi towarzyszy w podróży ks. kapelan Wojciechowski. Po Kongresie Ksiądz Prymas zwiedzi osiedla wychodźców polskich w Danji. (KAP.)

Na południowo-zachodnich kresach czuwa straż.

Dnia 15-go b. m. odbyła się w sali Domu Polskiego w Bielsku okręgowa konferencja prezesów i sekretarzy placówek hallerowskich z Zachodnio Małopolskich powiatów i Śląska Cieszyńskiego przy udziale przeszło stu przedstawicieli placówek hallerowskich, reprezentujących około 7.000 zorganizowanych b. żołnierzy.

Konferencję zagaił prezes placówki okręgowej p. Zygmunt Fijak. Referaty, omawiające stronę ideowo-organizacyjną ruchu hallerowskiego oraz o kwestji zabezpieczenia Polski przed zewnętrznymi i wewnętrznymi wrogami wygłosili pp. inż. Kazimierz Gromczakiewicz, prezes krakowskiej Chorągwi Zw. Hallerczyków, prof. Marjan Sławiński z Mysłowic i red. Edward Zajączek z Bielska.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, **skierowaną przeciw zakusom niemieckim na naruszenie granic zachodnich,** poczem złożono w tym duchu ślubowanie, skierowane na ręce gen. J. Hallera. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Pół miljona kilometrów w powietrzu.

W dniu 8 sierpnia 1932 roku pilot Polskich Linij Lotniczych „Lot“, p. Ludwik Tokarczyk prowadząc samolot na linji Kraków—Warszawa ukończył pół miljona kilometrów, które przebył w powietrzu w służbie pilota komunikacyjnego. **Tokarczyk jest dziewiątym pilotem w Polsce, który osiąga tę olbrzymią ilość kilometrów powietrznych przewyższającą znacznie 10 okrążeń kuli ziemskiej** lub podróż na księżyc, w codziennych lotach, nie narażawszy żadnego z przewożonych pasażerów na jakikolwiek uszczerbek na zdrowiu.

Żywcem spłonął w samolocie.

Na lotnisku 3 pułku lotniczego na Ławicy pod Poznaniem wydarzył się wstrząsający wypadek.

W czasie lotu ćwiczebnego zapalił się w powietrzu z niewiadomej przyczyny samolot myśliwski, pilotowany przez porucznika Ludwika Pietraszkiewicza.

Aparat runął na terenie pomiędzy torem kolejowym a ogródkami działkowemi. **Z pod szczątków samolotu wydobyto już tylko zwęglone zwłoki porucznika Pietraszkiewicza.**

Samobójstwo radcy Izby Kontroli Państw. w Wilnie.

W lesie antokolskim w Wilnie znaleziono zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny z raną postrzałową w piersi.

Policja po przybyciu stwierdziła, że są to zwłoki radcy Izby Kontroli Państwowej w Wilnie, Michała Zakrzewskiego. Oględziny lekarskie i policyjne wykazały, że Zakrzewski popełnił samobójstwo i że **kula trafiła go w serce, powodując natychmiastowy zgon...**

W przeddzień samobójstwa Zakrzewski wyszedł z domu z tem, że udaje się na spacer do lasu, a gdy dłuższy czas nie wracał, żona jego powiadomiła o zaginięciu policję. Przyczyny samobójstwa nie są znane.

——oo——

EKSPLOZJA NA STACJI AUTOBUSOWEJ. W Łodzi nastąpiła na stacji autobusowej eksplozja beczki z karbidem, która spowodowała u jednego z robotników **załamanie podstawy czaszki i wypalenie oczu.** Stan jego jest beznadziejny.

Prof. Piccard o swym locie.

Gondola prof. Piccarda na krótko przed lądowaniem **uderzyła o wzgórze w Cavallero, ale nie doznała szwanku.** Prof. Piccard wyszedł zmęczony, ale najzupełniej zadowolony ze swej podróży, która udała się całkowicie. Instrumenty obserwacyjne, jakie zabrał z sobą, funkcjonowały świetnie. Na spotkanie prof. Piccarda wyszły władze lokalne. **Samochody ciężarowe odstawiły do Senezano jego gondolę.**

Po przybyciu do Senezano prof. Piccard udzielił wczoraj przedstawicielom prasy wywiadu, w którym w głównych zarysach podał przebieg swej podróży w stratosferę. Oświadczył on, że **już po 3 godzinach dotarł do wysokości 16.500 metrów.** Może zresztą z czystem sumieniem powiedzieć, że w pewnych chwilach zbliżał się do 17 kilometra ponad powierzchnię kuli ziemskiej. Na tej wysokości

było bardzo nieswojo.

Niebo nie ma tam już koloru błękitnego, lecz ciemny. Instrumenty wskazywały

55 stopni mrozu.

Nie można się było dobrze orjentować w sytuacji, ponieważ **ziemia była ledwie widoczna.** Początkowo balon dostał się w silny prąd powietrzny, później jednak było dość spokojnie. Powietrze było do tego stopnia nieruchome, że **nad jeziorem Garda balon stał prawie w miejscu przez dwie godziny.** Lot udał się w całej pełni. Instrumenty naukowe pracowały znakomicie. Co się tyczy rezultatów naukowych, to w tym kierunku nie może jeszcze udzielić bliższych szczegółów. Jest jednak pewny, że i ta strona wykaże znaczne postępy. **Odbiór radjowy nie był szczególny.** Sygnały otrzymywane z ziemi nie zawsze były możliwe do zrozumienia, gdyż nie były wolne od przeszkód i zniekształceń. Telegrafowanie przychodziło prof. Piccardowi z trudem, gdyż

z zimna kostniały mu palce.

W ciągu podróży balon unoszony był z szybkością przeciętną 25 km. na godzinę. Wszystkie eksperymenty, jakie postanowił przeprowadzić, zostały w spokoju przeprowadzone.

„Messagero“ donosi, że prof. Piccard zapowiedział, iż w roku przyszłym dokona jeszcze jednego lotu w stratosferę z nad brzegów zatoki Hudsona, **celem zbadania wpływów promieni słonecznych na magnetyczne linje ziemi.**



Już za młodu interesuje się córeczka słynnego uczonego, Piccarda, zagadnieniami podniebnych lotów. W ręku trzyma ona dokładny model balonu, w którym jej tatuś wzniósł się ostatnio do stratosfery.

Rowery-młocarnie.

Największą plagą dla właścicieli majątków rolnych są od pewnego czasu t. zw. „złodzieje rowerowi“, którzy młócą zboże na polach, wyrządzają znaczne szkody.

Jak stwierdziły władze policyjne, złodzieje ci używają do młócenia zboża rowerów, **stawiając je do góry kołami na siodle.**

Jeden ze złodziei kręci pedał nożny, a drugi **podstawia pomiędzy szprychy koła niemłócone zboże,** które w ten sposób zostaje wymłócone i czyste ziarno wpada już do worków, trzymanych przez dalszych złodziei. Na podobnie pomysłowem młóceniu zboża **aresztowano 12 złodziei na polach majętności Żerniki** w okolicach Torunia.

——o——

ZAMACH NA POCIĄG BUKARESZTEŃSKI? Na linji Tarnów—Rzeszów pospieszny pociąg bukaresztański omal nie uległ katastrofie. Na drodze Wola Rzędzińska—Czarna niewyśledzeni sprawcy **zasypali tor kolejowy gałęziami, przysypali je ziemią i zakryli zieloną darnią celem spowodowania katastrofy kolejowej, którąby mogła pociągnąć za sobą obrabowanie podróżnych.** Na szczęście **maszynista dzięki reflektorowi zauważył coś podejrzanego na torze i w ostatniej chwili zatrzymał pociąg,** poczem przeszkodę usunięto.

WYPADEK SAMOCHODOWY. Dyrektor **teatru miejskiego** w Bydgoszczy p. Stoma, powracając z Ciechocinka wraz z żoną i siostrą samochodem, uległ katastrofie. Samochód z powodu śliskiej szosy zarzucił i uderzył o przydrożne drzewo. Dyr. Stoma jest lekko ranny, siostra jego odniosła dość poważne obrażenia, żona zaś i szofer wyszli szczęśliwie z katastrofy bez szwanku.

W JAREMCZU PODCZAS KĄPIELI W PRUCIE UTONĄŁ 24-letni student politechniki warszawskiej Jan Winnicki, syn adwokata z Częstochowy.

ŚMIERĆ NA PRZEWODACH ELEKTRYCZNYCH. Onegdaj nad Częstochową rozpętała się gwałtowna burza, w czasie której wicher pozrywał druty elektryczne w różnych punktach miasta. Przed jednym z domów przewody elektryczne spadły na ziemię, **rażąc prądem wysokiego napięcia 9-letnie dziecko, które poniosło śmierć na miejscu.** Wypadek ten omal nie pociągnął za sobą drugiej ofiary w osobie Stanisława Kempińskiego, który na widok rażonego prądem chłopca rzucił się na ratunek i chciał oderwać go od drutów, kilkakrotnie i dotykając ich. Na szczęście Kempiński uległ tylko lekkiej kontuzji i poparzeniu ręki.

Nie człowiek. — Człowieku, powiedzcie mi gdzie tu szkoła.
— Ja nie żaden człowiek.
— Tylko?
— Sołtys tej wsi.

Z całego świata.

Zgon malarza Kirigaji.

Z Tokjo nadeszła wiadomość, że po operacji zmarł tam znany malarz japoński Senrin Kirigaja, który w roku ubiegłym bawił, jak wiadomo w Krakowie i na Podhalu. Zmarły malarz japoński wystawił m. in. również w Warszawie swe prace, w których znajdowało się wiele obrazów z polskimi motywami.

Jubileusz dziennikarski Chestertona.

W tych dniach znany katolicki pisarz angielski G. K. Chesterton obchodził 25-lecie pracy w charakterze redaktora „The Illustrated London News“ Chesterton współpracuje z bardzo wielu innemi pismami angielskiemi i amerykańskiemi i wydaje swoje słynne „G. F's Weekly“. (KAP).

Straszliwy orkan w Afryce zachodniej.

Z miejscowości Dakar we francuskiej Afryce Zachodniej donoszą, że szalejący w okolicach orkan poczynił olbrzymie szkody. Linja kolejowa do Bamako została niemal całkowicie zniszczona, a **jeden z pociągów został wyrzucony z szyn.** Maszynista oraz jeden z białych pasażerów zostali zabici na miejscu, zaś sześciu krajowców utopiło się na skutek zalania jednego z wywróconych wagonów przez strumień wody. Kilkaset domów mieszkalnych zostało zupełnie zniszczonych. Wszystkie drogi dojazdowe są nie do użycia.

Zaginiona karawana.

Towarzysze i pomocnicy słynnego podróżnika Sven Hedina, szwedzcy uczeni dr. Nils Ambolt i dr. Erik Norin wyruszyli na wyprawę do północno-zachodniego Tybetu, by tam zbadać całkowicie nieznane okolice.

Dr. Norin dostał się przez przełęcz Karataghu i przez Aksai-czin do Karakorum, gdzie spotkał dra Nilsa Ambolta. Pewien odcinek drogi przebyli obaj uczeni razem, połączywszy swe karawany, potem się rozdzielili.

Dr. Norin udał się zrazu drogą zbadaną przez Sven Hedina, potem doszedł do okolic niezbadanych. I tu przytrafiło mu się nieszczęście: **zgubił całą karawanę, składającą się ze zwierząt pociągowych i jucznych, przyrządów i bagażu.**

Dr. Norin, mimo to, nie dał za wygraną, nie cofnął się. Szedł dalej. Sven Hedin nie ma jednak, od dłuższego czasu żadnych wiadomości od Norinar.

Ambolt wyruszył również do północnego Tybetu i udał się w góry Kan-lunu. Ambolt ma zamiar spotkać się ze Sven Hedinem w Pekinie dopiero w listopadzie, gdyż chce zwiedzić jeszcze jezioro Lop-nor i znajdującą się na południe od jeziora olbrzymią pustynną przestrzeń Azji Centralnej.

Sven Hedin spodziewa się bardzo wiele z wypraw dwu uczniów.

Powrót zakonników do słynnego klasztoru Chartreuse w Pawji.

Po przeszło pięćdziesięcioletniem wygnaniu powrócili niedawno zakonnicy t. zw. Chartreux do swego starego gniazda, klasztoru w Pawji. Klasztor ten istnieje od 1396 roku i jest na równi z klasztorem Grande Chartreuse koło Grenoble we Francji najsłynniejszą siedzibą tego zakonu. Zakon był zmuszony opuścić mury klasztoru w Pawji w r 1881 w bardzo przykrych okolicznościach. W roku tym przeorem był niejaki Romuald Ferrari którego z niewiadomych przyczyn kapituła katedralna niebawem złożyła z urzędu, wyznaczając na jego miejsce nowego przeora. Ferrari jednakże nie chciał słuchać rozkazów nowego przełożonego, tak, że w końcu biskup Pawji zawiesił go w czynnościach kapłańskich a divinis. Zbuntowany zakonnik uciekł się do pomocy czynników rządowych i wreszcie dzięki swym wpływom uzyskał rozkaz wydalenia zakonu z klasztoru. Wygnani zakonnicy zostali chwilowo przyjęci przez seminarjum w Pawji, poczem uzyskawszy przyznanie dwóch trzecich majątku klasztornego, zagarniętego przez byłego przeora Ferrari, udali się do Vedano i tam założyli nowy klasztor.

Powrót ich do historycznej siedziby w Pawji obchodzony był uroczyście. Obecne było liczne duchowieństwo, oraz przedstawiciele władz cywilnych. (KAP.).

——o——

CHÓR POLSKI ODZNACZONY W AMERYCE. W konkurskie chórów męskich w Nowym Jorku urządzonym przez „Chicago Tribune“ drugą nagrodę zdobył niedawno utworzony polski reprezentacyjny chór męski.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOLOGICZNY W LENINGRADZIE. W dniu 10 września zbierze się druga międzynarodowa konferencja geologiczna, w celu badań nad pozostałościami epoki czwartorzędowej w Europie. Pierwsza konferencja tego typu odbyła się w r. 1929 w Pretorii (Afryka Południowa). Tematem omawianym na kongresie będą: granice formujących się kontynentów w epokach najstarszych, problem lössu, rola pozostałości z epoki czwartorzędowej w Europie w życiu gospodarczem krajów etc. W konferencji weźmie udział szereg znanych geologów w Francji, Niemiec, Anglji, Austrji i Hiszpanji.

SZKOŁA LOTNICZA NA DACHU. Na dachu jednego z wielkich paryskich domów towarowych, otwarto w tych dniach szkołę lotniczą, w której kilku „asów“ lotnictwa francuskiego udziela, za niewielkiem wynagrodzeniem, kandydatom na lotników i lotniczki nauki pierwszych zasad lotnictwa, oczywiście **na samolotach nieruchomych.**

Gdy uczniowie tej oryginalnej szkoły zaznajomią się dokładnie z zasadami lotnictwa, budową samolotu i działaniem wszystkich jego części, wówczas praktyczne ich wyszkolenie ma się odbywać na lotnisku jednej z tak licznych w Paryżu szkół pilotów. Podobno ta nowa szkoła lotnicza, umieszczona na dachu w śródmieściu Paryża, **cieszy się już wielkiem powodzeniem.**

——oo——

Francuz, współpracownik Lenina.

Do Paryża przybył dziennikarz Henryk Guilbeaux skazany w 1918 roku zaocznie na karę śmierci przez sąd wojenny Paryża za kontakt z nieprzyjacielem. Zjawił się on u prokuratora generalnego oświadczając, że pragnie być zrehabilitowany, oraz że tęskni za Francją.

Guilbeaux z wybuchem wojny był powołany do wojska, lecz już na początku czerwca 1915 roku został uznany za nie nadającego się do służby wojskowej. Wkrótce potem udał się do Szwajcarji, gdzie wraz z Romain Rollandem prowadził akcję rewolucyjno-pacyfistyczną, ogłosił kilka broszur i założył czasopismo „Demain“, w którem ogłaszał wezwania do żołnierzy. Jednocześnie nawiązał kontakt z ajentami propagandy niemieckiej, w styczniu r. 1916 wyjechał do Francji. Guilbeaux zamierzał wywołać rewolucję we Francji przez rozgłaszanie pogłosek o rewolucji w Niemczech i w ten sposób miał nadzieję skłonić do ruchu rewolucyjnego żołnierzy i robotników francuskich. W tym celu w nocy z 5 na 6 sierpnia 1917 roku zwołał u siebie wielkie zebranie, na którem ułożono plan pochwycenia władzy we Francji.

Przed zaaresztowaniem udało mu się uciec do Szwajcarji. Po przewrocie bolszewickim w Rosji, **Guilbeaux wyjechał w słynnym, zaplombowanym wagonie do Rosji, gdzie powierzono mu szereg ważnych oficjalnych misyj.** W Rosji spędził 3 lata. W r. 1919 **zbliżył się do Lenina,** z którym łączyły go przyjazne stosunki. W r. 1921 wyjechał do Niemiec, **gdzie zamieszkał na życie jako literat.**

Ruch wydawniczy.

RZECZY O KTÓRYCH WARTO WIEDZIEĆ. Ósmy numer ilustrowanego miesięcznika „Tęcza" przynosi szereg artykułów o sprawach, które w chwili obecnej powinny zająć uwagę polskiego czytelnika. Przedewszystkiem zwraca uwagę artykuł o pomniku Mickiewicza w Wilnie, pomniku, który posiada swoją kilkudziesięcioletnią historję. Artykuł ilustrowany jest zdjęciami poszczególnych projektów. — W inną dziedzinę twórczości ludzkiej wprowadzają artykuły: „Postępy telewizji", oraz „Fotografje przy świetle gwiazdy Wenus", dobre ilustracje, jasny wykład wprowadzają czytelnika w obręb zagadnień, które dziś trzeba znać. — Fotografje i artykuł „Aktorzy japońscy" opowiadają o tak różnej od naszej sztuce aktorskiej na Wschodzie Dalej wymienić należy artykuły (wszystkie doskonale ilustrowane): „Albrecht Dürer prekursorem kubizmu", „Walka z frakiem", „Na powietrznym szlaku" (postępy i wynalazki w lotnictwie), oraz wynalazczość w życiu codziennem.

Jest to zaledwie część artykułów ósmego zeszytu „Tęczy", który otrzymać można w księgarniach, kioskach oraz w Administracji pisma, Poznań Aleje Marcinkowskiego 22.

Rzeczy ciekawe.

NAJSTARSZE DZIEŁO O CHIRURGJI.

Punktem wyjścia dla wszystkich studjów nad historją medycyny jest starożytny Egipt.

Wszystko, co wiemy o medycynie w okresie z przed 3.000 lat, zawdzięczamy papirusowi, odnalezionemu w roku 1862 w Egipcie, znanemu od jego odkrywcy pod nazwą „papirusu Smitha". Tekst tego dokumentu został przetłumaczony w całości przez profesora J. Henry Breath.

Papirus traktuje szczegółowo o ranach ciętych, kłutych i o złamaniach. Wylicza on 48 wypadków, przestudjowanych systematycznie; każdy opis zawiera nazwę, djagnozę, prognostyk, przepisy teraupetyczne.

Prawdziwy podziw w świecie lekarskim budzi dzisiaj fakt, iż stosowana w starożytnym Egipcie terapja nie różni się tak bardzo od terapji współczesnej. Rany powierzchowne, lżejszej natury podlegały obandażowaniu; przy ranach głębszych stosowano dla zabliźnienia brzegów rany i zasklepienia jej pewną maść adhezyjną. Rany bardzo szerokie zeszywano — jak to się praktykuje obecnie — przy zastosowaniu cienkich nici lnianych. Dla zwalczenia gorączki i zapaleniach w okolicach rany, przykładano surowe mięso. Antyseptyka nie była również nieznana starożytnym lekarzom egipskim; używali oni w tym celu rozmaitych maści i płynów, sporządzanych z wyciągu pewnych ziół i z topionego miodu. or.

W dobie kryzysu. — (Żona): Mój drogi, muszę mieć nowe futro tej zimy...

— (Mąż chirurg). Ha, pomyślę, który z moich pacjentów najlepiej nadaje się do operacji ślepej kiszki...

Po 13-tysiącznem przedstawieniu słynnej opery.

KOMPOZYTOR MASCAGNI O POWSTANIU „RYCERSKOŚCI WIEŚNIACZEJ".

W tych dniach odbyło się w Medjolanie trzynastotysiączne przedstawienie opery Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria Rusticana). Z tej okazji słynny autor opery w sposób niezwykle interesujący przedstawił warunki, w których powstało to dzieło i równocześnie urodziła się jego sława.

Mascagni, mając zaledwie lat 17, napisał operę „Pinotta". Włożył w nią cały swój zapał młodzieńczy i posłał ją na konkurs, rozpisany przez konserwatorjum w Medjolanie. Młody autor spóźnił się jednak o pięć godzin, a sąd konkursowy nie przyjął jej nawet i nie zajrzał do wnętrza. Mascagni był w bardzo kiepskiej sytuacji finansowej, a nie mogąc zapłacić czynszu, zostawił u gospodyni kufer z rękopisem „Pinotty". Kufer zniknął i dopiero przed dwoma laty cudem jakimś wyłonił się znów na powierzchnię, a wraz z nim opera, która po tylu latach doczekała się pierwszego przedstawienia w San Remo.

Mając 24 lata napisał Mascagni „Cavallerię". Był już żonaty, a dochody jego były bardzo szczupłe. Niezrażony niepowodzeniem wziął znów udział w konkursie muzycznym, zorganizowanym przez nakładcę Sonzogno, i posłał na konkurs czwarty akt swojej opery „Ratcliff". Żona kompozytora, dowiedziawszy się o tem, załamała ręce i powiedziała: „Czemuś nie posłał również „Cavallerii"? Szanse twoje podwoiłyby się". Ale Mascagni nie chciał tego uczynić, uważał bowiem Cavallerię za utwór małej wartości. Ale kobiety bywają uparte. Pewnego dnia Mascagni, szukając partytury, nie znalazł jej. Okazało się, że **żona na własną rękę wysłała utwór na konkurs.**

Autor niesłychanie się zdziwił, gdy utwór jego uzyskał pierwszą nagrodę, mimo że został doręczony ze spóźnieniem pięciodniowem. Sąd konkursowy, złożony z fachowców, którzy, jak wiadomo, znają się doskonale na swoim fachu, orzekł, że „Cavalleria" jest wprawdzie utworem dobrym pod względem muzycznym, ale nie nadaje się na scenę. Ale niedługo potem wydawca Sonzogno wezwał do siebie Mascagniego i zakomunikował mu z powagą swoją opinję: „Cavalleria" będzie miała wielkie powodzenie w teatrze, ale pod względem muzycznym niewiele jest warta".

Nerwowy kompozytor, jak to się dzieje z muzykami, był kompletnie zdruzgotany. Wkrótce jednak otrzymał list z Rzymu, w którym proponowano mu wystawienie nagrodzonej opery. Mascagni odpowiedział, iż opera, na mocy fachowych sądów, nie nadaje się do wystawienia. Ale mimo to w niedługi czas potem nadeszła telegraficzna zaliczka z wezwaniem, aby natychmiast przybył do Rzymu, gdyż próby „Cavallerii" rozpoczną się natychmiast.

Mascagni był nieprzytomny ze szczęścia. Cel jego marzeń był osiągnięty. Oto jego utwór doczeka się wystawienia w operze. Natychmiast pojechał do Rzymu, a wprost z dworca pobiegł do teatru, aby przedstawić się głośnemu kapelmistrzowi Mugnone, który miał dyrygować operą. Ale widać wygląd jego nie był zbyt imponujący, gdyż woźny nie chciał go dopuścić ani do dyrektora ani do kapelmistrza i oznajmił mu, że obaj panowie zajęci są wystawieniem nowej opery i wobec tego nie mają czasu na niepotrzebne rozmowy.

Mascagni zrozpaczony na nowo, wyszedł z teatru, nie wiedząc co dalej robić. Szczęśliwy przypadek sprawił, że spotkał na ulicy dyrektora, który znał go z widzenia. Dyrektor na jego widok rozłożył ręce i począł krzyczeć: „Dlaczego pan dotąd nie jest w teatrze? Mugnone nie może się pana doczekać i jest w rozpaczy"!

Potem nastąpiła premjera „Cavallerii", a dalsze dzieje jej są znane: olbrzymie powodzenie, oklaski, kwiaty i tantjemy we wszystkich operach świata, sława i majątek. J.

Sport.

Echa sensacyjnego zwycięstwa Poredy nad Carnerą.

Jak już donosiliśmy, polski bokser Stanisław Poreda odniósł sensacyjne zwycięstwo nad słynnym olbrzymem włoskim Primo Carnerą, bijąc go na punkty po 10-ciu rundowej walce.

Obecnie Reuter donosi z Nowego Jorku, że komisja bokserska stanu New Jersey postanowiła zawiesić w czynnościach sędziego zawodów, a to dlatego, że ten ostatni podobno sędziował stronniczo na korzyść Polaka. Komisja w swojem orzeczeniu kierowała się zdaniem „większości krytyków", którzy obliczyli dokładnie, że Carnera wygrał 8 rund, a Poreda tylko dwie.

Poreda jest w Ameryce bardzo znanym bokserem. Na liście najlepszych bokserów świata zajmuje on 5-te miejsce. Na pierwszem, jak wiadomo, znajduje się Sharkey, na drugiem Schmeling, na trzeciem Ernie Shaaf. W swoim czasie Poreda odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Schaafem, mimo to na liście Poreda znajduje się wciąż na 5-tem miejscu, a Shaaf pozostał na 3-ciem.

———o———

WĘGIERSKA ATTILA W POZNANIU. Węgierska zawodowa drużyna piłkarska Attila rozegrała w środę w Poznaniu mecz z drużyną ligową Warty, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Do przerwy prowadziła Warta 2:0. Drużyna węgierska pokazała bardzo wysoką technikę i dobrą grę. Gospodarze grali również ambitnie i ładnie. Do przerwy przeważała drużyna polska, a po przerwie węgierska. Dla Polaków bramki zdobyli Scherfke — 2, Nowacki — 1.

Od Administracji.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

K. M. MORAWSKI.

Czterdziestolecie Pawła Popiela.

Czterdzieści lat gniewałem się na ten naród i rzekłem zawsze, iż błądzą sercem. A ci nie poznali dróg moich...
Psalm 94.

I.

6-go marca b. r. minęło lat czterdzieści od śmierci Pawła Popiela, największego naszego publicysty katolickiego. Umierał w „kamienicy" rodzinnej w krakowskiem „Faubourg St. Germain", w domu pod numerem 20 przy ulicy Świętojańskiej, gdzie dzisiaj żyje i tworzy od lat szeregu żonaty z wnuczką jego Karol-Hubert Rostworowski.

Kiedy to piszę, leży przedemną wielce charakterystyczna fotografja Walerego Rzewuskiego, którą bawiłem się jako dzieciak: na niej widnieją charakterystyczne postacie dwóch starszych panów i jednego kapłana. „Ekscelencja" Paweł (pan Paweł przyjął był w ostatnich latach życia tytuł austrjackiego tajnego radcy) siedzi we fotelu, podparty na łokciu, z lewej strony, naprzeciwko — równie niemal sędziwy, a znany dobrze Warszawiakom, brat jego, pan Wacław, żonaty z Lubieńską, patryjarcha wsparty na lasce, z tej rzeźkiej filjacji staruszków, o której szlacheckie powiada przysłowie: „Popiele umierają czasem, a Lubieńscy nigdy". A w środku za stołem, zawalonym księgami, rękę z pierścieniem na nim opierając, „benjaminek" tej trójcy, ksiądz Wincenty, arcybiskup warszawski.

Pana Pawła i księdza Wincentego pamiętam doskonale: ostatniego w Ruszczy pod Krakowem, gdy obchodził 50-lecie kapłaństwa, drugiego zaś na łożu śmierci, kiedy tak do mnie przemawiał:

„Pamiętaj, żem przysięgał za ciebie przy Chrzcie twoim, że będziesz służył Kościołowi i Prawdzie, a jeżeli wtedy z całem przejęciem to uczyniłem, bo nigdy obrzędów kościelnych nie odbywałem lekkomyślnie, to już nie wiem, z jakiem uczuciem teraz, kiedy przy końcu życia się czuję, choćby je Pan Bóg na dwa, trzy dni przedłużył... Będziesz żył w czasach trudnych, może trudniejszych jeszcze, niż nasze, niech te słowa człowieka doświadczonego... utkwią ci w pamięci, że tylko miłość Prawdy powinna tobą w życiu kierować!"

II.

Spójrzmy na portret Popiela, jeden z najlepszych Pochwalskich w krakowskiem Muzeum Narodowem, a potem na akwarelę młodzieńczą, dołączoną do jego pamiętników, a wykonaną w Paryżu jeszcze za dni Restauracji, w roku 1827, to zobaczymy — fizycznie — całego pana Pawła. W przeciągu bowiem lat sześćdziesięciu młodzieńcza twarz poorała się zmarszczkami, przybył zarost krzaczasty, ale w środku twarzy pozostał nos à la Charlamp czy bodaj à la Cyrano, sławny w Krakowie i w Warszawie porówni, nos — kompas, najprzedniejsze insignium popielowskie. Z obu zaś stron tego nosa, wynurzającego się z halsztuków i fontasiów, patrzy na nas para oczu bystrych, oczu śmiałych i przewidujących, oczu polityka i najświetniejszego z dyletantów.

III.

Urodził się Popiel w Krakowie, w roku Friedlandu, w kamienicy tuż obok cudnych Dominikanów, których w sile już wieku podźwignąć miał z okrutnego pożaru. Wywodził się ze średniej rodziny szlacheckiej, przez jego matkę spowinowaconej z dogasającymi Sołtykami, po których odziedziczyć miał z czasem piękne wiano w postaci pamiętających bodaj odwiedziny króla Stasia medjewalno-rokokowych Kurozwęk. Do jego dziada pisał wszak wiersze Trembecki, po kądzieli zaś żyła w rodzie jego tradycja męczennika za wiarę, tego biskupa Sołtyka, co tak wzniośle zamyka poczet krakowskich biskupów przedrozbiorowych, prowadzonych przez męczennika Stanisława. Był też Popiel — życie całe długie swoje — Krakowianinem obrządku rzymskiego, Krakowianinem szczególnego nabożeństwa, z pod znaku „Klejnotów" Pruszcza, nic nie mającym zaprawdę wspólnego z tym Krakowem, który nam opisuje „Boy", skoro dla pana Pawła już i „Stańczycy" (Szujski, Koźmian, Tarnowski czy Bobrzyński) byli trochę obcymi (krzyżował z nimi niejednokrotnie polemiczne szpady), podczas gdy pomiędzy nim a dzisiejszymi „Stańczykami" wyraźna już położona jest nieprzyjaźń.

Albowiem Popiel — to był klasyk, neoklasyk, humanista z ducha Kochanowskich, Krasickich, Trembeckich, katolik z ducha Lamenych, de Maistre'ów, Montalembertów, polityk bliski Margrabiemu, starym Potockim, starym Poznańczykom.

Kochał Popiel Kraków jak mało kto, mądrze i pięknie, nie, ale to nie nie będąc z ducha „Krakauerem". Bił się wszakże pod Grochowem i Wolą i dumny był z tych potyczek swoich, jeździł za młodu do Paryża, nie do „Widnia", gdy zaś do Krakowa przychodziła jakaś nowalja z Kongresówy czy wogóle od kogoś „zarażonego duchem wschodu" z pod ówczesnej „czapki Monomacha", to Popiel — jak to bywało z „Panem Tadeuszem" — poruszał się cały do głębi.

„Trudno opowiedzieć — pisze pod rokiem 1833 w „Pamiętnikach" — wrażenia: zacny bankier... Bochenek (dziad poległego tak tragicznie dziewięć lat temu rotmistrza Lucjana) z niemałym hazardem sprowadzał tysiącami tomy (wydania paryskiego), których znaczna część u mnie się przechowywała. Wracałem pod wieczór sierpniowy do Ruszczy: na wsiadaniu daje mi (Bochenek) egzemplarz „Tadeusza". Ledwo wysiadłszy, z żoną zaczynamy czytać, herbata wystygła, o wieczerzy zapomniano, a my zalewamy się łzami i dokończyć pierwszej nie możemy księgi. Znałem ja i Kniaziewicza, który „rozkazy dawał z Kapitolu" i tę postać kraju, tak cudownie opisaną, pamiętam uczucia i nadzieje, które dzieckiem dzieliłem..."

IV.

Kochał Popiel Kraków mądrze, nie contre quelqu'un. Chwali swoje miasto w panegiryku pośmiertnym Montalemberta — to „miasto poważnej barwy, na tle oświeconem jaskrawem (letniem słońcem, z rynkiem napełnionym ludem o oryginalnym, malowniczym stroju, co nawet ze swem opuszczeniem robi silne wrażenie na każdej artystycznej naturze". Gdzie indziej opublikować mam zamiar fotografję ze słynnych wieczorów jego czwartkowych, wieczorów wszechpolskich, bo obok amfitrjona — jubilata siedzą tam czy stoją — i Przeździecki z Warszawy i Szeptycki ze Lwowa i Morawski z Poznańskiego, a ten ostatni opiewa te „czwartki" „kuchenną"; ale pełną wdzięku, łaciną:

Ex antiqua dum Cracovia
Tabula fit rasa,
Viget pristino splendore
Popielorum casa.

C. d. n.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 20: św. Bernarda opata.
Niedziela 21: św. Baldwina.
Niedziela: wschód słońca o godzinie 4.52, zachód o 19.13.

—o—

KONDOLENCJE PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA Z POWODU ŚMIERCI ŚP. PREZ. MOŚCICKIEJ. Z powodu zgonu ś. p. Prezydentowej Michaliny Mościckiej Prezydjum Miasta Krakowa przesłało Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta R. P. w Warszawie następujący telegram:

„Niespodziewana a tak tragiczna wiadomość o bolesnym ciosie jaki dotknął Dostojną Osobę Czcigodnego Pana Prezydenta wstrząsnęła do głębi całym Krakowem, który wraz z nami jako przedstawicielami obywatelskiej reprezentacji składa Panu Prezydentowi gorące wyrazy najgłębszego współczucia.

W ogromie bólów, których los nie szczędził ukochanemu przez Naród Włodarzowi Polski oby te serdeczne objawy prawdziwego żalu wielotysięcznych rzesz obywateli przyniosły bodaj najlżejszą ulgę w cierpieniu.

W pogrzebie ś. p. Prezydentowej Mościckiej imieniem Prezydjum Miasta Krakowa i Rady Miejskiej weźmie udział wiceprezydent m. **Dr. Kazimierz Duch.**

Depesze kondolencyjne z powodu zgonu ś. p. małżonki P. Prezydenta Rzplitej mogą być nadsyłane wprost do kancelarji cywilnej P. Prezydenta.

Z OKAZJI ODPUSTU w kościele Najśw. Marji Panny w Krakowie grają trębacze na wieży Marjackiej pieśni religijne na cześć Najśw. Panny codziennie od w pół do 6-tej do w pół do 7-mej rano i od w pół do 5-tej do w pół do 6-tej wieczorem. Przepiękna harmonijna gra wzbudza zachwyt nietylko u Krakowian lecz i u licznych przyjezdnych.

ZNIŻKI KOLEJOWE DO CZYŻYN. Celem umożliwienia jak najszerszemu ogółowi wzięcia udziału w imprezie przelotu samolotów III. międzynar. Zaw. Samolotów Turyst. na etapie Kraków — Dyr. Okr. Kolei P. przyznaje 50 proc. zniżki przejazdowej z Krakowa do Czyżyn i z powrotem. Cena biletu ulgowego tam i z powrotem wynosi: w kl. II — 1 zł 20 gr., w kl. III — 80 gr. Prócz normalnych pociągów kursować będą w tym dniu dwa pociągi nadzwyczajne, jeden o godz. 9.10, drugi o godz. 10.25.

AUTOBUSEM DO CZYŻYN — 90 GROSZY. Dyrekcja Miejskiej kolei Elektrycznej zawiadamia, że z okazji Międzynarodowych Zawodów samolotów turystycznych uruchamia w niedzielę dnia 21 bm. od godziny 9-tej rano komunikację autobusową z Małego Rynku w Krakowie wprost na lotnisko cywilne w Czyżynach. Autobusy kursować będą bez przerwy przez cały czas trwania raidu. Cena biletów wynosić będzie dla dorosłych 90 groszy, dla dzieci 60 gr.

NAUCZYCIELE TAŃCÓW OBRADUJĄ. Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Konc. Nauczycieli Tańców Wojew. Krakowskiego odbędzie się w sobotę dnia 3 września br. o godz. 4-tej pop. w szkole tańców w Krakowie, Rynek gł. 23, I p.

W niedzielę 4 września br. o godz. 10 rano odbędą się dla członków Zrzeszenia pokazy taneczne najnowszych kreacyj.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20 do 25 gr, kwaśne 20 do 25 gr, śmietana kwaśna 1.20 do 1.40, ser zwyczajny 1 kg 60 do 80 gr, masło deserowe 1 kg 3.60 do 3.80, zwyczajne 3 do 3.20, jaja świeże szt. 7 do 8 gr; ziemniaki 1 kg 9 do 10 gr, buraki ćwikłowe 1 kg 3 do 10 gr, marchew 10 do 12 gr, cebula 1 kg 25 do 50 gr, kalafiory szt. 15 do 35 gr, pietruszka 1 kg 18 do 20 gr, pomidory 1 kg 40 do 50 gr, selery 1 kg 20 do 25 gr, włoszczyzna świeża 1 kg 18 do 20 gr; jabłka kompot. 1 kg 20 do 60 gr, gruszki 40 do 80 gr, gruszki deserowe 80 gr do 1.40, śliwki 40 do 80 gr, śliwki węgierki 1.40 do 2 zł, winogrona 1 kg 3.20 do 3.60, borówki litr 30 do 35 gr, brusznice 25 do 30 gr, czernice 25 do 35 gr.; kury szt. 2.50 do 4 zł, kaczki 2 do 2.50, kurczęta para 2 do 4 zł, gęsi szt. 4 do 6 zł.; karpie 1 kg 2.30 do 2.50, szczupak 4 zł, brzany 3.50 do 4 zł, świnki 3 do 4 zł.

138 SZTUK BRONI SKONFISKOWAŁA POLICJA W LIPCU. Organa PP. zakwestjonowały w miesiącu lipcu br. na terenie Województwa krakowskiego następujące ilości broni posiadanej nielegalnie przez ludność cywilną: 22 **karabinów**, 28 strzelb, 62 rewolwerów, 19 pistoletów, 4 flowery oraz 3 sztuki innej broni.

KRADZIEŻ W PAŃSTW. BANKU ROLNYM. Nocy onegdajszej, niewyśledzeni na razie sprawcy dostali się do biur Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, przy pl. Szczepańskim, gdzie po otwarciu kilku biurek skradli gotówkę w kwocie 224 zł. 21 gr. Dochodzenia w kierunku ujęcia sprawców są w toku.

PRZYTRZYMANO WŁAMYWACZY. Onegdaj popołudniu organa policji państwowej przytrzymały Marjana Kuleja, lat 26, ze Lwowa, który w towarzystwie Józefa Żelaznego, lat 22, włamał się do mieszkania Maurycego Kuehnreicha w Krakowie, przy ul. Dietla 44, gdzie po otwarciu kasy pozostawionemi na stole kluczami skradli 3 srebrne zegarki antyczne, 1 zegarek złoty oraz złoty pierścień ogólnej wartości około 1000 zł., pozatem kilka dukatów. Przy aresztowanych znaleziono narzędzia, służące do włamywania; odstawiono ich do dyspozycji władz sądowych.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Ziołek Kazimierz, Zamojskiego 17 zgłosił, że dnia 18 bm. nieznany sprawca przez otwarte okno dostał się do jego mieszkania, skąd skradł biżuterję, bieliznę i rewolwer bębenkowy ogólnej wartości 300 złotych.

DOSTALI SIĘ W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI: Zbigniew Woliński lat 23, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież roweru na szkodę Rudolfa Orłowskiego z Bronowic; Franciszek Żak lat 26 z Rącznej powiat Kraków, za kradzież roweru na szkodę Józefa Wilczka; Jan Krokosz lat 22 robotnik, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za usiłowane włamanie do wędliniarni przy ul. Misjonarskiej 2, własność Jana Filipowicza; Stefanja Śniechowicz lat 17, bez zajęcia z Borku Fałęckiego, za kradzież garderoby war. 300 złotych na szkodę Lizy Trojanowskiej, Mogilska 36; Marjan Halebrand lat 19 bez zajęcia i miejsca zamieszkania pod zarzutem kradzieży garderoby wart. 120 złotych na szkodę Franciszka Pietraszewskiego, Grzegórzecka 12; Skowronek Władysław lat 20, robotnik, Rękawka 31, Bobek Antoni lat 22, bez zajęcia, Benedykta 2 za oszustwo na szkodę Dawida Herziga, Krakusa 20, popełnione przez podstępne pobranie w sklepie 50 kg. cukru wart. 90 zł. Przy tej sposobności zatrzymano również Leę Marcel, żonę kupca, Wielicka 5, za paserstwo.

Ponadto zatrzymano 3 osoby za przekroczenie szupasu, 1 za włóczęgostwo i szereg osób za wykroczenia przeciw moralności publicznej.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZJEDNOCZENIE POLSKO-RUSKIE „ZGODA“ W KRAKOWIE. Zarząd główny Stowarzyszenia zawiadamia niniejszem swoich członków, że został otwarty lokal publiczny Zjednoczenia Polsko-Ruskiego „Zgoda“ przy ul. Krupniczej 8 parter, dla użytku członków codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem.

GARBARNIA—WISŁA rozegra w niedzielę dnia 21 bm. na boisku Wisły o godz. 4.45 popoł. towarzyskie zawody piłkarskie Zawody te stanowią nie lada sensację, gdyż drużyny te od lat paru zawodów towarzyskich nie rozgrywały, zaś dotychczasowe wyniki zawodów ligowych nie dały stanowczej przewagi niczyjej stronie. Zważywszy, że w r. b. Garbarnia uległa na swoim boisku Wiśle w zawodach ligowych, zawody te starać się będzie Garbarnia rozstrzygnąć na swoją korzyść, chcąc się zrewanżować. — Mecz poprzedzą zawody o nagrodę KZOPN. Cracovia II — Wisła II o godz. 3 pop.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Porwanie Sabinek“ (premjera — gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny zniżone).

Niedziela po południu: „Królowa Przedmieścia“ (ceny miejsc najniższe).

Niedziela wieczór: „Porwanie Sabinek“ (gościnne występy Aleksandra Zelwerowicza — ceny miejsc zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Pat i Patachon jako bankowcy“. II. „Hoot marynarzem“.
WANDA: „Awanturnica“.
APOLLO: „Na śliskiej drodze“.
SZTUKA: „Złoto“.
SŁOŃCE: „Skazaniec ze Stambułu“ (w gł. roli Betty Amann).
UCIECHA: I. „Kusociński“. II. „Prawo miłości“.
ADRIA: „Madame Satan“.
PROMIEŃ wyświetla od czwartku dnia 18 b. m. „Dziewczątko z Prateru“. W roli głównej Anny Ondra, jedna z czołowych przedstawicielek vampu filmowego Nita Naldi i Igo Sym.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od piątku 19 sierpnia do 21 sierpnia film p. t. „Białe piekło“ (w rolach głównych: Leni Riefenstahl, Gustaw Diessl i znakomity lotnik Ernest Udet).

—o—

OSTATNIA PREMJERA SEZONU „PORWANIE SABINEK“. Dzisiaj ukaże się ostatnia premjera tegorocznego sezonu teatralnego „Porwanie Sabinek“, nieśmiertelna komedja F. i P. Schönthanów, która i dotąd wznawiana od długiego szeregu lat na wszystkich scenach polskich i zagranicznych, cieszy się stale wielkiem powodzeniem, dzięki swoim niezwykłym walorom scenicznym. Premjerę „Porwanie Sabinek“ uświetni gościnny występ znakomitego artysty i reżysera scen polskich Aleksandra Zelwerowicza, w nieznanej krakowskiej publiczności wspaniałej kreacji roli dyrektora teatru Striesego, odtwarzanej ongiś na krakowskiej scenie przez Mistrza Mieczysława Frenkla, której godnym następcą i spadkobiercą jest znakomity gość, rozwijający w swej wybitnie popisowej roli pełne bogactwo wszechstronnego kunsztu aktorskiego. „Porwanie Sabinek“ reżysersko przygotował dyr. Aleksander Zelwerowicz przy współpracy artystów krakowskiej sceny pp.: Klońskiej, Ludwiżanki, Trapszo, Zalewskiej, Walewskiej, Burnatowicza, Fabisiaka, Kułakowskiego, Staszewskiego i Utnika. Ceny miejsc na premjerę „Porwanie Sabinek“ pozostają zniżone.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ wypełniająca na każdem przedstawieniu widownię teatru, ukaże się po raz 50-ty w bieżącym sezonie, w najbliższą niedzielę po południu, po cenach najniższych.

CHÓR SYKSTYŃSKI Z RZYMU. Chór Sykstyński przybywa do Polski (i do Krakowa). Dawno już zapowiadano tę ucztę artystyczną — ale teraz dopiero (w połowie września) obietnica musi być spełniona. Kto nie słyszał o tym wspaniałym chórze (60 osób), który uczestniczy we wszystkich uroczystościach Watykanu już od 14 wieków. Ci, którzy mieli możność słyszeć go w świątyniach rzymskich — czy to w bazylice św. Piotra — czy arcybazylice Laterańskiej, mówią, że potężne pieśni przezeń wykonane, porywają, podbijają bezwzględnie wszystkich bez różnicy przekonań czy wyznań. Na jego czele stoi wybitny znawca muzyki, kierownik chórów papieskich, Monsignore Rafaelo Casimiri.

Europejski Lot Okrężny samolotów sportowych w Krakowie.

Międzynarodowe zawody samolotów sportowych w 1932 r. dadzą Krakowowi po raz pierwszy sposobność zobaczenia europejskiego lotu okrężnego. W najbliższą niedzielę dnia 21 bm. rozpocznie się najważniejsza próba **III. Międzynarodowego Konkursu Samolotów Sportowych — lot okrężny — Challenge** — na trasie wynoszącej 7 i pół tys. klm. **Start 42 samolotów,** przedstawicieli 7 państw europejskich **nastąpi w niedzielę 21 bm. o godz. 7-mej rano z Berlina,** poczem samoloty około godz. 10-tej wylądują w Warszawie a następnie **o godz. 11-tej przylecą do Krakowa,** skąd odlecą do Pragi czeskiej.

I etap lotu obejmuje: Berlin — Warszawa — Kraków — Praga — Wiedeń — Zagrzeb — Vincenca — Rimini — Rzym. W locie okrężnym biorą udział najwybitniejsi lotnicy europejscy, między innymi: Niemiec **Morzik,** podwójny zwycięzca Challenge w roku 1929 i 1930, Włoch **Colombo,** szef królewskiej akrobatycznej eskadry Italji, **Donati i Lombardi,** światowi rekordziści, na znakomitych maszynach rajdowych Breda 33, **miss E. W. Sponner,** znana w Polsce rekordzistka lotniczka, zdobywająca na wszystkich challengach czołowe miejsca, leci na maszynie włoskiej Breda 33 z silnikiem angielskim Gipsy i inni. Z zawodników polskich **5-ciu wybitnych lotników sportowych,** z których **Żwirko** na maszynie polskiej RWD 6. dotychczas zdobył **najwięcej punktów** w próbach technicznych i sprawności lotu.

Pierwsi lotnicy lądować będą w Krakowie **około godz. 11-tej rano.** Aby umożliwić publiczności zobaczenie tych niezwykle ciekawych i interesujących zawodów lotniczych, Aeroklub Krakowski **umożliwił wstęp na lotnisko cywilne** w Czyżynach, gdzie są zbudowane specjalne trybuny, jest bufet i przygrywać będzie muzyka.

W dniu tym już od godz. 9-tej rano kursować będą autobusy miejskie z Małego Rynku, oraz odjadą specjalne pociągi z Krakowa do Czyżyn **o godz. 9.10 i 10.25** za zniżką, które zatrzymają się do powrotu gości z Czyżyn. **Wstęp:** miejsce stojące **50 groszy,** siedzące 1 zł. Dla gości honorowych i prasy specjalne trybuny. Informacje wszelkie będą udzielane przez radjo i megafony.

—o—

Ratujmy głodnych!

Obecny kryzys finansowy coraz boleśniej odbija się na wszystkich naszych dziełach miłosiernych, na naszych zakładach, które ostatnią są przystanią opuszczonych, skrzywdzonych przez los kobiet i dziewcząt, bezdomnych dzieci i sierót. Z największym wysiłkiem stworzyliśmy w Krakowie przy ulicy Kasztelańskiej przytułek dla najbardziej opuszczonych. Gdybyśmy placówkę naszą zlikwidować musieli dla braku środków materjalnych, nic innego nie pozostanie tym najnieszczęśliwszym, jak śmierć głodowa lub zbrodnia.

Kiedy dziś cofnięto wszelkie subwencje, kiedy zawodzą wszelkie imprezy, pozostaje jeden środek ratunku — miłosierdzie chrześcijańskie; nie zawiodło ono nigdy, nie zawiedzie ufamy i dziś. Każdy kto pomimo ciężkich warunków, nie zaznał jednak nigdy głodu, ani nie był nigdy bez dachu, niech się wczuje w psychologję umierających wprost z głodu bezdomnych, niech dopomoże do uratowania ich od śmierci materjalnej i moralnej, niech raczy choćby najmniejszą złożyć ofiarę, czy to w postaci produktów: zboża, ziemiaków, jarzyn, mąki o ile na wsi mieszka: czy to w formie datku pieniężnego, o ile zamieszkuje w mieście. Może właśnie ta drobna ofiara ustrzeże nas od ruiny, której widmo zagląda dziś nawet do dostatnich dawniej domów. Wszelkie datki prosimy skierowywać pod adresem prezesowej Patronatu Róży Łubieńskiej, Kraków, plac Jabłonowskich 4. lub w administracji naszego pisma.

Ks. Metropolita Adam Sapieha gorąco polecił akcję Patronatu, starającego się wszelkiemi środkami o ulżenie doli najbiedniejszych.

Frekwencja w Miejskim domu wycieczkowym.

W trzymiesięcznym okresie najwyższego nasilenia ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej t. j. w czasie od 1 maja po koniec lipca br. udzielił Dom Wycieczkowy **10.280 noclegów.**

Zjeżdżała do Krakowa młodzież ze wszystkich stron Rzplitej, gościli Polacy z poza kordonów; z niemieckiej części Śląska, z Czechosłowacji, Łotwy, Estonji, Rumunji, zatrzymywały się liczne wycieczki zagraniczne, a nawet Rodacy z za Oceanu.

Od Wejherowa po Kołomyję, od Trok po Cieszyn przybywały wycieczki młodzieży koleją, Wisłą, autobusami, aby zapoznać się z pamiątkami stolicy Jagiellońskiej. Oprócz młodzieży szkół średnich zjeżdżała tłumnie dziatwa szkół powszechnych, uczniowie szkół zawodowych, tudzież liczne wycieczki akademickie.

Wydatne wzmożenie ruchu wycieczkowego nastąpiło wskutek udzielenia wycieczkom szkolnym 75 procent zniżki cen biletów kolejowych. To umożliwiło niejednokrotnie biednej młodzieży zorganizowanie wycieczki i przyczyniło się w wysokim stopniu do ożywienia turystyki szkolnej.

Napływ młodzieży po wejściu w życie tej zniżki był tak wielki, że dużo wycieczek, które nie zabezpieczyły sobie na czas noclegów nie zdołało pomieszczeń uzyskać. Z licznie nadsyłanych zgłoszeń wynika, że już w pierwszych dniach września ruch wycieczkowy znacznie się wzmoże, i że Kraków będzie gościć w swych murach liczne rzesze młodzieży szkolnej.

W interesie zatem wycieczki leży, aby zgłaszając przyjazd, podać dokładne dane, obejmujące ilość osób, płeć uczestników, datę i dokładną godzinę przybycia wycieczki. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Kraków, Oleandry 5. załączając znaczki na odpowiedź.

—oo—

Z okolic Krakowa.

NAPAD NA KUPCA. Z Brzeska donoszą, że wczoraj o godzinie 20-tej czterech bandytów napadło w lesie między Wałrudą a Pojawiem na Adolfa Schmerca, kupca z Tarnowa, któremu po steroryzowaniu go odebrali 300 zł. oraz towar, nieustalonej na razie wartości. Policja wszczęła energiczny pościg.

—:oo:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W kościele Marjackim z okazji trwania 8-mio dniowego odpustu ku czci Wniebowzięcia Najśw. M. P. odbędzie się Adoracja Najśw. Sakramentu w dniach 20, 21 i 22 bm. tj. sobota, niedziela i poniedziałek. Codziennie wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6 rano, suma o godz. 10, nieszpory o 5 i schowanie Najśw. Sakramentu o godz. 7 wieczorem. W poniedziałek uroczyste nieszpory o godz. 5 które odprawi Ks. Infulat Dr. Józef Kulinowski, po których nastąpi kazanie, procesja i Te Deum.

W kościele Księży Pijarów w niedzielę 20 bm. podczas Mszy św. o godz. 12-ej oktet Chóru Bard odśpiewa szereg pieśni pod kier. p. M. Bieniasa, przy organach p. Wojnarowicz.

—o—

Życie gospodarcze

Jeszcze o kartelu browarniczym.

Piwo podobno nie podrożeje.

Kartel browarniczy ma objąć wszystkie czynne w Polsce browary w liczbie 170 i ma być kartelem wyłącznie kontyngentowym, kierującym podziałem produkcji piwa, przyczem każdy z browarów ma mieć przyznany procentowy kontyngent ogólnej produkcji piwa w Polsce.

Nietylko pod względem cen, ale i rynków zbytu utrzymana będzie nadal wolność konkurencyjna browarów. W ten sposób według projektu, **kartel nietylko nie ma zamiaru podwyższać cen piwa, ale przeciwnie dążyć będzie do ich obniżenia przez potanienie produkcji.**

W r. 1929 produkcja piwa w Polsce wynosiła 2619 tys. hl., na b. zaś rok 1932 przewidziana jest produkcja zaledwie 1300 tys. hektolitrów.

———o———

WYWÓZ WĘGLA WZRASTA

Wysyłka węgla kamiennego zagranicę w pierwszej połowie sierpnia wynosiła 477 tys. ton. W porównaniu z pierwszą połową lipca wzrosła o 58 tys. ton, czyli o około 14 procent.

Do krajów objętych konwencją eksportową, t. j. do krajów zamorskich wysłano 328 tys. ton, t. j. o około 66 tys. ton więcej niż przeciętnie w porzednim miesiącu. Najpoważniej zwiększyła się wysyłka do Szwecji, Islandji, Austrji, Belgji i Norwegji.

——:o()o:——

O naftę chodzi Boliwji.

Socjalistyczny **„Daily Herald“**, podaje brzmiącą dość sensacyjnie wiadomość o istotnych przyczynach konfliktu zbrojnego między Boliwją a Paragwajem. Nie chodzi zatem o płaskowzgórze Gran Chaco, które jest nieurodzajnem, pustynnem pokrytem moczarami terytorjum, nie przedstawiającem żadnej faktycznej wartości dla obu krajów. Nie o posiadanie też Chaco jako takiego tu chodzi, lecz o... naftę.

Boliwja posiada naftę. Ale nie ma przystępu do morza, ani do spławnych rzek, co utrudnia i podraża ogromnie eksport tego niezbyt wonnego, ale cennego produktu. Najbliższym i najdogodniejszym dla Boliwji portem jest Jacuiba w Argentynie. Zatem, aby dostać się do tego portu rząd boliwijski (a ewentualnie stojące poza nim konsorcjum obcokrajowe) zamierza przeprowadzić kosztem 10—15 miljonów funtów szterlingów **olbrzymi naftociąg (pipe-line)** z Santa Cruz w środkowej Boliwji do portu argentyńskiego Jacuiba. Naftociąg ten musiałby przechodzić w części przez Paragwaj, gdzie rząd boliwijski pragnąłby otrzymać koncesje na budowę składów, warsztatów i portu rzecznego nad Rio Pilcomayo.

To jest sedno sprawy. Spór o bezwartościową pustynię nadgraniczną Gran Chaco jest raczej pretekstem, niż przyczyną zatargu zbrojnego między obu republikami. Właściwie chodzi o naftę.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 19 sierpuia. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 49.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 19 sierpnia. Waluty: Dolar nienotowany. Dewizy: Gdańsk 173.90; 174.33; 173.47; Holandja 359.30; 360.20; 358.40; Londyn (30.96; 30.94); 31.10; 30.80; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 35.00; 35.09; 34.91; Praga 26.39; 26.45; 26.33; Szwajcarja 173.95; 174.38; 173.52; Berlin prywatnie nienotowany.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 71—71.25.

Pożyczki: 3% budowlana 35.50 — 4% inwestycyjna seryjna 104.50 — 5% konwersyjna 37 — 5% kolejowa 30.50 — 6% dolarowa 55—55.25 — 4% dolarowa 48.75—48.66 — 7% stabilizacyjna 51.75—53—52.50 — 10% kolejowa 101 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 19 sierpnia. Paryż 20.12 7/8; Londyn 17.80½; Nowy Jork 5.13 1/8; Belgja 71.25; Włochy 26.32; Hiszpanja 41.35; Holandja 206.70; Berlin 122.10; Sztokholm 91.50; Oslo 89.25; Kopenhaga 95.25; Sofja 3.72; Praga 15.17; **Warszawa 57.60;** Białogród 8.30; Ateny 3.25; Konstantynopol 2.46; Bukareszt 3.05; Helsingfors 7.65; Buenos Aires 111.60.

Giełdowe ceny zboża.

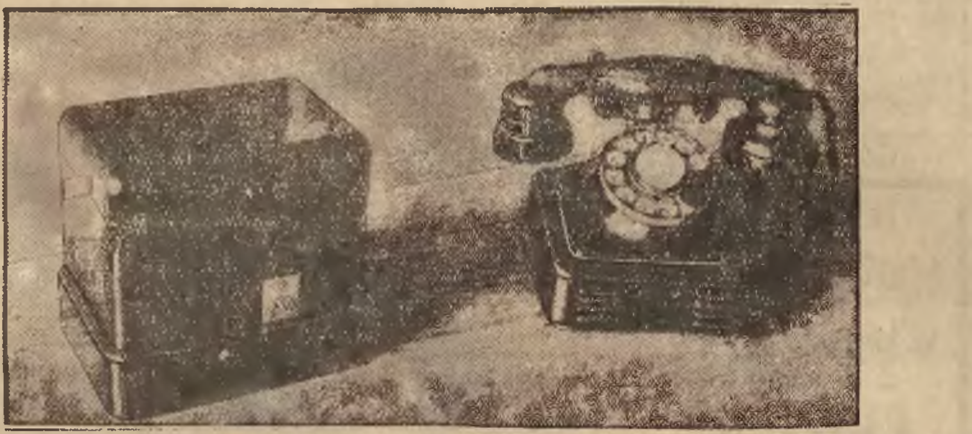
W piątek 19 b. m. notowano:

Pszenica nowa wschodnio-małopolska 74/75 29.25—29.75; nowa wschodnio-małopolska 69/70 27.50—28; nowa 67/69 26—27; żyto dworskie stand. nowe 18—18.50; nowe targowe 17.50—18; owies dworski stand. nowy 16.50—17.50; targowy stand. nowy 15—16; zadeszczony nowy 13—14; jęczmień na krupy stand. 17—17.50; siano słodkie 8—8.56; kwaśne 6—6.50; koniczyna pastewna nowa 9.50—10; słoma długa 6.50—7; mak niebieski z workiem 75—85; otręby żytnie 9.75—10; otręby pszenne 10.50—11; mąka czerwona z workiem 15—16 zł.

Tendencja spokojna — dowozy małe.

———o———

Rozmowa telefoniczna na piśmie.



Dwaj inżynierowie szwajcarscy skonstruowali aparat telefoniczny, który może rejestrować na piśmie zgłoszoną rozmowę. „Nadawca przekazuje rozmowę przy pomocy liczb wskaźnika umieszczonego przy aparacie. Każda liczba odpowiada literze według pewnego klucza. Osobny przyrząd (na lewo) zamienia liczby na litery i notuje je na skrawku papieru.

W Polsce jest 100 karteli.

Ostatnie lata w Polsce są okresem szybkiego rozwoju ruchu kartelizacyjnego, który zespala gospodarczo dzielnice Polski. Do czasów wojny kartelizacja czyniła u nas minimalne postępy, przyczem stosunkowo najwięcej organizacyj kartelowych było w b. zaborze niemieckim, stanowiły one bowiem części ogólnoniemieckich organizacyj gospodarczych. Obecnie liczba karteli w Polsce **wynosi około stu,** jeżeli uwzględnimy w tej liczbie szereg drobniejszych porozumień lokalnych, oraz luźniejszych porozumień w dziedzinie drobnych, mniej ważnych artykułów. Z podanej liczby mniej więcej połowę stanowią **syndykaty**, tj. organizacje, rozporządzające centralnemi biurami sprzedaży, reszta są to **kartele cennikowe**, dotyczące warunków sprzedaży, wytwórczości itd.

Poczynając od górnictwa, mamy **dwie organizacje regjonalne w przemyśle węglowym** oraz jedną wspólną ogólnopolską. W górnictwie naftowem mamy syndykat producentów ropy, łącznie więc w górnictwie istnieją 4 **organizacje.**

W przemyśle hutniczym istnieją syndykaty: hut żelaznych, walcowni rur i walcowni cynku, czyli 3 organizacje. W przemyśle mineralnym skartelizowane są: cement, superfosfat, szkło okienne (częściowo) i produkty rafinerji ropy naftowej, czyli 4 organizacje.

W przemyśle metalowym i maszynowym zorganizowane są wytwórnie: tub metalowych, rur lanych, drutu miedzianego, wagonów, maszyn i narzędzi rolniczych, wyrobów emaljowanych, radjatorów, śrub, lin drucianych, odlewów stalowych, wideł, łopat, łańcuchów, blach pocynkowanych, łącznie 14 organizacyj.

W przemyśle **chemicznym**: klej kostny, obuwie gumowe, kwas węglowy, kwas siarkowy, oleje jadalne, produkty smołowcowe, terpentyna, olej rycynowy techniczny, barwniki anilinowe, związki azotowe, **karbid**, litopon, materjały wybuchowe, **razem 13 karteli.**

W przemyśle włókienniczym: wyroby jutowe, zakłady farbiarskie i apretury, przędza bawełniana, przędza czesankowa, przędzalnie zgrzebne, wyroby dziane, fabryki dywanów, w przemyśle zaś konfekcyjnym: pończochy, rękawiczki, krawaty, wyroby jedwabnicze, stożki kapelusznicze, łącznie 12 organizacyj.

W przemyśle elektrotechnicznym: rury izolacyjne, żarówki, przewodniki i kable, czyli 4 organizacje.

W przemyśle spożywczym: krochmal, spirytus, drożdże, 2 kartele regjonalne cukrownicze, syrop, spirytus melasowy, młyny, makaron, łącznie 9 porozumień. Wreszcie istnieje szereg porozumień w różnych gałęziach przemysłu, obejmujących: rury kamionkowe, posadzkę dębową, papier, bibułki kolorowe, watę, ceratę itd.

Z punktu widzenia formalnego wszystkie te organizacje są dobrowolne, szereg z nich jednak zawarto pod **naciskiem rządu,** który z różnych przyczyn woli mieć do czynienia z przemysłem zorganizowanym. Do takich karteli można zaliczyć węglowy, żelazny, cukrowniczy, naftowy i przędzy bawełnianej.

Konflikt Anglji z Irlandją kończy się.

Korespondent „Matin'a“ donosi z Otawy, że delegat irlandzki na konferencję brytyjską zapewnił go, iż **konflikt angielsko-irlandzki zażegnany zostanie w najbliższym czasie.** Pertraktacje między obydwiema stronami posunęły się już tak daleko, że teraz właściwie chodzi jedynie oto w jaki sposób zakończyć wojnę gospodarczą, aby Anglja nie doznała uszczerbku swego prestiżu.

TELEGRAMY W POCIĄGACH.

„Monitor Polski“ przynosi rozporządzenie ministrów poczt i telegrafów oraz komunikacji w sprawie nadawania telegramów krajowych i zagranicznych w pociągach. Telegramy nadawać można za pośrednictwem konduktorów rewizyjnych.

Radjo.

Radjoterapja.

Dyrektor pewnego zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Niemczech, idąc z prądem nowoczesnych metod leczenia chorób psychicznych, oddawna stosuje szeroko system dostarczania pacjentom rozrywek, dobieranych do sił fizycznych, rodzaju cierpienia i upodobań pacjentów. Za naczelną zasadę leczenia uważa nie dać choremu pogrążać w jego idee fixe. Najtrudniejsza sprawa była z **melancholikami.** W zakładzie miały duże powodzenie u chorych wesołego usposobienia gry sportowe: tenis, piłka nożna. Ale na melancholików sam widok sportów działał fatalnie: albo wpadali w jeszcze większą apatję, albo w nagle podrażnienie. Jeszcze większą ostrożność musiało kierownictwo zakładu stosować w urządzaniu przedstawień teatralnych i kinematograficznych. Zwłaszcza film wywoływał reakcje tak różnorodne i często nieprzewidywane, że był niemały kłopot z doborem odpowiednich obrazów i selekcją widzów.

Najpowszechniej pożądaną rozrywką okazała się muzyka różnego rodzaju i w różnem zastosowaniu. Byli chorzy, którzy chętnie wyładowywali swą energję w tańcu i podnieceni uspokoili się stopniowo.

Ale najciekawsze obserwacje w zakresie kojącego działania muzyki na chorych umysłowo poczynił dr. S. z chwilą, gdy w zakładzie zainstalowano odbiornik radjowy. Okazało się, że **muzyka lekka najwięcej ma powodzenia.** Bardzo niewielu chorych pragnęło poważnej. Tanga, Fox-trotty, rumby, działały na nich znakomicie: uspakajali się szybko i nucili melodje które im szczególnie przypadły do gustu. Kłopot był tylko z tymi, którzy nienasyceni jednorazowem wysłuchaniem jakiegoś numeru programu natarczywie domagali się... bisów.

Muzyka radjowa okazała się poważnym czynnikiem w leczeniu chorych nerwów. A w pewnym wypadku odniosła sukces niezwykły. Przebywająca w zakładzie młoda, dotknięta melancholją panna T., której nie udawało się namówić do żadnej rozrywki, od chwili wprowadzenia koncertów radjowych zaczęła zdradzać coraz wyraźniejsze zainteresowanie się życiem, stopniowo przybrało to ożywienie formę tęsknoty za osobami z jej otoczenia domowego i normalnemi warunkami bytu na świecie, od którego stan psychiczny ją izolował. Poprawa nastroju duchowego zapoczątkowana działaniem lekkej muzyki, czyni tak niewątpliwe postępy, że chora jest na drodze do rychłego odzyskania zupełnej równowagi psychicznej.

Czyż nie mamy więc prawa mówić o „radjoterapji“ w sensie leczenia zapomocą radja, obok radjoterapji — leczenia radem?...

——oo——

Programy stacyj radjowych.

Sobota 20 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.20 Płyty; 12.40 Komunikat meteorologiczny; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Płyty; 15.30—16.05 Transmisje z Warszawy; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygłosi ks. W. Szymbor, Superjor Księży Misjonarzy; 17—19.15 Transmisje z Warszawy; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Program na dzień następny; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia“ omówi dr. J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20—21.55 Transmisje z Warszawy; 21.55 Wiadomości bieżące; 22.05 Koncert chopinowski z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.15 „Wśród książek“, omówienie ostatnich wydawnictw; 16.40 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 17 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. p. T. Seredyńskiego; 19.45 „Listy i programy“ w opr. dyr. J. S. Petry; 22.50 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry mandolinistów „Typografja“.

Warszawa (1411.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Przegląd prasy; 12.40 Państw. Instytut Met.; 12.45 Płyty; 15 Komunikat gospodarczy; 15.10 Piosenki w wyk. Chóru Warsa i Astona; 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 15.40 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Królowa Maja“; 16.05 Muzyka lekka utwory charakterystyczne; 16.35 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.40 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 17 Koncert popularny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18 Odczyt; 18.20 „W pałacyku Łazienkowskim“; 18.50 Muzyka lekka i taneczna z restauracji „Cristal“; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 „Wiadomości ogrodnicze“; 19.55 Program na dzień następny; 20 Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. St. Nawrota; 21.40 Feljeton „Na widnokręgu“; 21.50 Prasowy Dziennik Radjowy; 21.55 Państw. Instytut Met.; 22.05 Utwory Chopina w wyk. B. Kona; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Katowice (408.7). G. 15.10 Intermezzo muzyczne; 16.05 Intermezzo muzyczne; 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci (H. Reutt); 19.45 M. Mikuła: Feljeton sportowy.

6 kandydatów na prezydenta Stanów.

Nowy Jork, 19 sierpnia. Do wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych stajo **aż 6 kandydatów.** Oprócz kandydata republikańskiego, obecnego prezydenta **Hoovera** i kandydata partji demokratycznej **Roosevelta, wysunęli** jeszcze własne kandydatury socjaliści, komuniści, liberali i bezrobotni. Oczywiście oprócz obu pierwszych **wszystkie inne kandydatury nie mają najmniejszych szans zdobycia potrzebnej ilości głosów.**

Mollison przeleciał Atlantyk.

Nowy Jork 19 sierpnia. Lotnik angielski Mollison przeleciał szczęśliwie przez Atlantyk i ukazał się ponad Halifax.

Londyn 10 sierpnia. Parowiec kanadyjski „Beaverbrok" doniósł iskrowo, że wczoraj wieczór widział lotnika angielskiego Mollisona w odległości tysiąca km. na zachód od brzegów irlandzkich.

Parowiec „Ascania" doniósł, że dziś rano przy spokojnej pogodzie i pogodnem niebie przeleciał obok parowca samolot lotnika angielskiego Mollisona. Lotnik przesłał podróżnym pozdrowienia ruchem ręki.

KOBIECY REKORD WYSOKOŚCI.

Paryż, (PAT.) Lotniczka Mary Hilt ustaliła nowy rekord kobiecy wysokości, osiągając na swoim samolocie **9.200 m.** Poprzedni rekord osiągnięty był przez Amerykankę Smith, która w r. 1930 wzniosła się na wysokość 8.357 m.

CO OSIĄGNIĘTO W OTTAWIE?

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi: W miarodajnych kołach konferencji oświadczają, że **porozumienie między delegacjami Anglji i Kanady w sprawie dumpingu zostało w zasadzie osiągnięte, jednakże opracowanie wszystkich szczegółów tego porozumienia,** obejmującego również sprawy nielojalnej konkurencji, wymagać będzie pewnego czasu.

POWSTAŃCY W BRAZYLJI ATAKUJĄ.

Rio de Janeiro 19. 8. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje, że **wojska powstańcze przeszły do ofenzywy w rejonie Mantequiera z niezwykłą gwałtownością, nie notowaną od początku rewolucji.** Wszystkie ataki zostały odparte, przyczem powstańcy ponieśli ciężkie straty.

UPAŁY W LONDYNIE.

Londyn, (PAT.) Panują tu niebywałe upały. Dziś przedpołudniem termometr obserwatorjum wskazywał 95.5 stopni Fahrenheita. Jest to najwyższa temperatura, jaką zanotowano od r. 1911, kiedy termometr wskazywał 109 stopni Fahrenheita.

PARALIŻ DZIECIĘCY W SZEGEDYNIE.

Budapeszt, 19 sierpnia. W Szegedynie szerzy się w dalszym ciągu epidemja paraliżu dziecięcego. Dotąd stwierdzono 28 wypadków, z których 5 miało wynik śmiertelny.

Polscy inżynierowie kolejowi w Białogrodzie.

Białogród. (PAT). W tych dniach bawiła tu wycieczka polskich inżynierów **kolejowych,** której przewodniczył inż. **Krzyżanowski.** Wycieczkę spotkało niezwykle serdeczne przyjęcie zarówno ze strony władz, jak i związku kolejarzy jugosłowiańskich oraz miejscowego społeczeństwa. Na powitanie gości polskich zgromadziły się na dworcu tłumy publiczności.

—oo—

W OBRONIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.) Do **ministra** opieki społecznej zgłosiła się delegacja Rady Naczelnej Zw. Rzemiosła Polskiego i wręczyła mu memorjał w sprawie zamierzonej nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej o godzinach pracy w handlu. **Związek występuje przeciwko otwieraniu w niedzielę i święta pewnych kategoryj sklepów i zakładów, jak jatki mięsne, wędliniarnie, sklepy spożywcze, zakłady fryzjerskie.**

W SOBOTĘ BĘDZIE POGODA.

Warszawa 19 sierpnia. (Tel. wł.). Według zapowiedzi PIMa rankiem w sobotę panować będzie gdzieniegdzie mgła w ciągu dnia będzie bardzo ciepło, miejscami słabe wiatry.

BYK ZABIŁ PASTUCHA.

Wilno, 19. 8. (PAT.) Wczoraj na łące w pobliżu wsi **Kiernowo,** gminy janowskiej wydarzył się straszny wypadek zabicia pastucha przez rozwścieczonego buhaja. Podczas pasania bydła 16-letni Szymon Puksza i 14-letni Andrzej Tymsza **zaczęli drażnić wielkiego byka.** Buhaj doprowadzony do wściekłości przez chłopców, rzucił się na Pukszę i **w mgnieniu oka rozpruł mu rogami brzuch.** Rozjuszone zwierzę rzuciło się następnie na Tymszę i zaczęło go tarzać po ziemi. Nieprzytomnego chłopca z narażeniem życia wyrwali z pod rogów włościanie, którzy nadbiegli z pomocą. **Puksza zmarł niebawem, nie odzyskawszy przytomności. Drugiego chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala.**

Ks. Prymas Hlond w Danji.

Kopenhaga 19. 8. (PAT). Pociągiem berlińskim przybył do Danji ks. kardynał Prymas Hlond. Na granicy duńskiej w miejscowości Gjetser powitał Prymasa sekretarz poselstwa Leitgeber. Na przystani na wyspie Falster oczekiwały ks. Prymasa i witały uroczyście delegacje stowarzyszeń polskich, oraz **tłumy wychodźców, młodzieży i dzieci.** Na dworcu w Kopenhadze oczekiwał księdza Prymasa poseł **Sokolnicki,** liczne zgromadzone duchowieństwo i delegacje miejscowej kolonji polskiej. Ks. Prymas jest na czas pobytu swego gościem ministerstwa Sokolnickich i zamieszkał w poselstwie polskiem.

Hitler zapowiada legalną opozycję.

Nowy Jork 19 sierpnia. Adolf Hitler udzielił przedstawicielowi agencji amerykańskiej „Associated Press" wywiadu, w którym m. in. oświadczył: **„Narodowi socjaliści nie posiadają wprawdzie potrzebnej do sprawowania rządów większości, jednak bez nich jest również rząd legalny nie do pomyślenia.** Ze swej pewnej pozycji będą zatem hitlerowcy oczekiwali dalszego rozwoju wypadków".

Dalej zaprzeczył Hitler jakoby żądał władzy podobnej, jaką ma Mussolini we Włoszech, twierdząc, że **wyrażenie jego zostało przekręcone.** Nie jest również prawdą, że narodowi socjaliści żądają całej władzy, czego dowodem, że **nie żądali wcale teki ministra Reichswehry.** (Oczywiście do Schleichera mają zaufanie. — Uw. Red.). Co się tyczy tolerowania obecnego rządu, to **narodowi socjaliści zobowiązali się popierać rząd v. Papena tylko tak długo, dokąd polityka jego będzie odpowiadała ich stanowisku.** Hitler podkreślił następnie, że porozumienie z Francją nie jest możliwe, jak długo Francja nie zmieni swej taktyki wobec Niemiec.

Zapytany wreszcie o poruszaną często **kwestję marszu na Berlin,** Hitler odparł, że **armja jego jest tak zdyscyplinowana, że nie porwie się (?) do żadnego czynu nielegalnego.**

„Nie chodzi zresztą o to — zakończył Hitler — **kto będzie maszerował do Berlina, lecz raczej kto będzie musiał wymaszerować stamtąd".**

SOCJALDEMOKRACI PRZECIW PAPENOWI.

Berlin, 19 sierpnia. **Frakcja socjalno demokratyczna nowego Reichstagu odbyła dziś pierwsze posiedzenie, na którem uchwalono na pierwszem posiedzeniu Reichstagu postawić wniosek o wyrażenie rządowi v. Papena votum nieufności. Drugi wniosek, jaki będzie postawiony, będzie się domagał zniesienia wszystkich dekretów wydanych przez rząd v. Papena.**

KOMUNISTKA NIE OTWORZY REICHSTAGU

Berlin, 19 sierpnia. Dzienniki komunistyczne donoszą, że bawiąca w Rosji sowieckiej posłanka komunistyczna **Klara Zetkin,** która z tytułu starszeństwa miała dokonać otwarcia Reichstagu, zachorowała i prawdopodobnie nie będzie mogła przyjechać do Berlina.

Kłótnia hitlerowców z Stahlhelmem.

Berlin, (PAT.) Pomiędzy kierownictwem Stahlhelmu a narodowymi socjalistami wywiązała się dyskusja, w wyniku której przywódca Stahlhelmu w Berlinie mjr. **Stephani** zaskarżył organ hitlerowców **„Angriff" o obrazę czci i zniesławienie.** Jak wywodzi mjr. Stephani na łamach „Kreuzzeitung", oddział szturmówek, który w ubiegłym tygodniu koncentrował się na północy od Berlina **usiłował rekwirować u członków Stahlhelmu samochody, grożąc w razie oporu użyciem broni.** Według innych informacyj z Brandenburgji, umundurowani i uzbrojeni hitlerowcy domagali się od członków Stahlhelmu wydania im broni. Kierownictwo Stahlhelmu wydało członkom swoich organizacyj **rozkaz przeciwstawiania się zakusom hitlerowców i zawiadomienia o swoich spostrzeżeniach władz pruskich.** Organ hitlerowców zarzucił wobec tego stahlhelmowcom **donosicielstwo.**

Zacięta walka o pożyczkę w Austrji.

Wiedeń, 19 sierpnia. Rada związkowa odrzuciła dziś 27 głosami przeciw 22 protokół lozański w sprawie pożyczki dla Austrji, który przed paru dniami został przez Radę Narodową (parlament) przyjęty **większością jednego głosu.** Przeciw przyjęciu głosowali socjalni demokraci, narodowi socjaliści, Wielkoniemcy i Heimatblock. **Za przyjęcem głosowali chrześcijańsko-społeczni i związek chłopski. Protokół musi zatem wrócić do Rady Narodowej.**

Piccard zadowolony z lotu.

Medjolan, 19 sierpnia. Prof. Piccard, który już w zupełności wypoczął po trudach lotu w stratosferę, przyjął dziś ponownie w Desenzano dziennikarzy i oświadczył, że **z lotu swego jest w zupełności zadowolony,** gdyż uzupełnił sobie te spostrzeżenia i obliczenia, których podczas pierwszego lotu nie mógł zrobić.

—oOo—

Berlin 19 sierpnia. Dziś dokonano tu uroczystego otwarcia dorocznej wystawy radjowej.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.). Posłem estońskim w Warszawie został mianowany **p. Pusta,** b. minister spraw zagranicznych **Estonji.**

Ładne stosunki!

Bandyci opanowali całe miasto i oblegli garnizon.

Baszir (Persja). (PAT). Bandyci opanowali stare perskie miasto położone nad zatoką Ormus-Dżask, **zmuszając garnizon w sile 65 żołnierzy perskich do szukania schronienia w starożytnej wieży. Zapas wody jest bliski wyczerpania.** Wymiana strzałów między napastnikami a oblężonymi trwa bezustannie. **Władze centralne wysłały do Dżasku posiłki.**

Piorun uderzył w meczet.

Belgrad, 19 sierpnia. Ponad miasteczkiem **Pecz** położonem nad granicą albańską szalała wczoraj pod wieczór **gwałtowna burza,** która **wyrządziła znaczne szkody.** Piorun uderzył w minaret w chwili, gdy muezin nawoływał wiernych do modlitwy, kładąc go trupem na miejscu. **Drugi piorun uderzył w meczet, wskutek czego runęła kopuła, grzebiąc pod sobą większą ilość modlących się muzułmanów, z których 3 zostało zabitych, 5 odniosło rany bardzo ciężkie a kilka osób odniosło rany lżejsze.** Wypadek ten wywołał wśród muzułmanów przygnębiające wrażenie.

—o—

Wizyta floty polskiej w Szwecji.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.). W najbliższych dniach wyruszy do Szwecji zespół jednostek polskiej floty wojennej, złożony z dwu kontrtorpedowców i trzech łodzi podwodnych pod wodzą komandora **Józefa Unruga.** Wizyta naszej floty wojennej w Szwecji będzie złożona na zaproszenie szwedzkiej marynarki wojennej. **W Sztokholmie okręty nasze i łodzie podwodne zabawią trzy dni.**

NIEMIECKA WYCIECZKA W SOPOTACH.

Gdańsk, (PAT.) Do Sopot przybyła na pokładzie statku **„Preussen"** niemiecka wycieczka propagandowa pod nazwą Hanseaten-Fahrt. Wycieczka organizowana i finansowana jest przez rząd Rzeszy dla podtrzymania łączności ze wschodem Niemiec. Wycieczka była uroczyście powitana przez burmistrza Sopot, pluton policji z orkiestrą i liczną publiczność.

NASI EKONOMIŚCI W ALGIERZE.

Algier. (PAT). Dziś przybyła tu polska misja ekonomiczna, w skład której wchodzą pp. **Turski,** dyrektor państwowego Instytutu eksportowego, **Bajer,** dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi oraz **Stablewski,** radca handlowy ambasady polskiej w Paryżu.

BURMISTRZ CHICAGO W WARSZAWIE.

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.). Spodziewane jest przybycie do stolicy dziś wieczorem **burmistrza Chicago Czermaka.** Jest to pierwszy Słowianin, stojący na tak wysokiem stanowisku w Chicago. Stanowisko kontrolora miasta sprawuje **Polak Szymczyk.**

Redukują płace o 15—50 proc.!

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.). Wielkie zakłady przemysłowe Scheiblera i Grohmana w Łodzi postanowiły zredukować płace robotników i pracowników umysłowych. **W ubiegłym tygodniu obniżono już płace tkaczy o blisko 45 proc., robotników w przędzalniach o 15 do 20 proc. Płace pracowników umysłowych mają być obniżone o 50 proc.** Wszystkie te dokonane i zamierzone redukcje spowodowały interwencję robotników w dyrekcji, którzy wskazywali na doznaną krzywdę.

Co kupią Ukraińcy w Truskawcu?

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.). Od pewnego czasu krążyły pogłoski, jakoby dotychczasowy właściciel Truskawca zamierzał sprzedać zdrojowisko. Mówiono, że **zdrojowisko ma być sprzedane pewnej grupie towarzystw ukraińskich, cieszących się poparciem Ks. Metropolity Szeptyckiego.** Obecnie znowu rozeszły się pogłoski o istnieniu projektu sprzedaży części majątku, wchodzącego w skład Truskawca, mianowicie pewnego kompleksu gruntów kooperatywom ukraińskim, które zamierzają na nabytym terenie ufundować szkołę. Szczegóły rozmów w tej sprawie nie są znane, wymieniana jest **natomiast suma 70 tysięcy dolarów, przeznaczona na ufundowanie instytutu ukraińskiego z poparciem Ks. Metropolity Szeptyckiego.**

ŻYD SPRAWCĄ WIELKIEGO POŻARU.

Lida. (PAT). Dnia 17 b. m. aresztowano i osadzono w tutejszem więzieniu Abrama Wiłnera, współwłaściciela sklepu z manufakturą, **pod zarzutem spowodowania wielkiego pożaru w Lidzie w dniu 13 lipca b. r.** Pożar ten — jak wiadomo — wyrządził kilkaset tysięcy złotych strat.

DRUKARNIA KOMUNISTYCZNA W BUDAPESZCIE.

Budapeszt, (PAT.) Policja wykryła w budzie wielką drukarnię komunistyczną, wyposażoną w najnowsze pod względem technicznym maszyny. Policja zlikwidowała całą tajną organizację kierowaną przez dentystę Madzera, wraz z którym aresztowano kilka innych osób.

—o—

Warszawa, 19. 8. (Telef. wł.). Zakł. Ubezp. Pracowników Umysłowych w Warszawie ustala obecnie szczegółową listę tych pracowników umysłowych, którzy od 1 stycznia 1933 będą mieli **prawo do renty starczej.** — Chodzi tutaj o pracowników, którzy tego dnia **będą mieli ukończone 65 lat życia, bez przerwy byli zatrudnieni w okresie od 1 stycznia 1928 r. do 1 stycznia 1933 i w tym czasie bez przerwy byli ubezpieczeni.**

Obecnie istnieje zamiar **obniżenia renty (!) na starość** dla pracowników umysłowych skutkiem złego stanu finansów ZUPU.

Po zamknięciu kroniki.

Pogrzeb śp. A. Wójcickiego.

W piątek popołudniu odbył się pogrzeb śp. Adama Wójcickiego, mistrza rzeźnickiego, zasłużonego w pracy społecznej obywatela krakowskiego. Trumnę z kaplicy na cmentarzu rakowickim odprowadził do grobowca rodzinnego Ks. Infułat Kulinowski. W uroczystościach pogrzebowych wzięło udział wielu księży, poza tem na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziło Zmarłego bardzo liczne grono **krewnych** przyjaciół i znajomych.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 86

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Tak mu się wówczas powiedziało, obietnica obowiązywała, a przecież było dlań jasne, że w obecnych warunkach dotrzymać jej nie może. Wiedział bowiem, że jedyną instancją, decydującą o przymusowych kwaterach oficerskich jest Komisja Kwaterunkowa. Byli w niej generałowie ultra-belwederscy: Gendre, Kuruta i Rożniecki. Rożniecki, szef tajnej policji, przed którą on, Smagłowski niedawno po całej Warszawie się ukrywał.

— Niepodobieństwo! — usprawiedliwiał się przed sobą.

Zaświtało mu jednak w głowie, że jakiś trafny a haniebny donos mógłby spowodować eksmisję.

Myśl ta uderzyła go tak silnie, że postanowił zawrócić i śledzić zdala obu oficerów, którym — jak zauważył z oczu dziś patrzyła awantura.

Nie musiał czekać długo.

Ledwo spłynęła z placu główna fala widzów, już zwęszyli zdobycz. Były nią dwie samotne kobiety. Szły w kierunku Długiej. Z teatru. Z szybkich, lekkich kroków wnosić należało, że są młode i zgrabne. Twarzy nie było im widać. Tonęły w cieniu wielkich kapeluszy.

Oficerowie trącili się łokciami. Porozumieli się szybko.

Ruszyli za niemi.

Sama obecność kobiet bez opieki na ulicy o tak późnej porze działała zachęcająco. W owych właśnie czasach! Przez chwilę nie wątpili, że pójdzie im, jak z płatka. Wszelka bowiem cnota spać już musiała w rodzicielskich domach, lub też wracała do nich pod przyzwoitym konwojem.

Kobiety jednak spostrzegły widocznie pościg, bo znacznie przyśpieszyły kroku. Oficerom chwiały się nogi, nieco przyciężkie, i grawitowały wybitnie odśrodkowo. Mimo to sadzili dobrze. Odstęp dzielący myśliwych od zwierzyny malał szybko.

„Zwierzyna“ jednak czyniła niedwuznacznie wysiłki, by dopaść ludniejszej ulicy lub zrównać się z jakąś grupką wracających z teatru.

Smagłowski, nie chcąc stracić ich z oczu, podążał przeciwległym chodnikiem zaledwie kilkanaście kroków w tyle. Zawziął się po swojemu.

Byli już niemal w połowie Długiej, gdy jeden z oficerów, następujących wprost na pięty kobiet, zawołał:

— Staitie diewoczki! Kuda wam spieszno?

Już wyciągnęli ręce, by je zwyczajnie, po kozacku, zatrzymać, gdy niższa z nich, jakby dźwiękiem jego głosu poruszona, odwróciła się nagle i zajrzała mu w twarz pod samą latarnią.

— Timirazjew! — smagnęła go własnem nazwiskiem.

Była w tem wzgarda, pchniecie w błoto ulicy.

Zarówno wyższa z kobiet, jak oficerowie, osłupieli. Przystanęli w zamieszaniu.

— Nu, czto? — wybełkotał Timirazjew, niepewny, z kim ma do czynienia.

— Baczność, gdy się stoi przed kobietą! — zabrzmiała komenda niższej. — Jutro pułk cały się dowie, co wyrabiacie po nocach. Tu nie Kaukaz, panowie... Moskale!

Drugi oficer chciał ją już ubezwładnić, gdy nagle Timirazjew zmartwiał z przerażenia.

— A! — wykrzyknął tylko, sprężył się i zasalutował.

— Czto takoj? — skamieniał jego towarzysz.

— Odejść precz! — rozkazywała niższa z kobiet.

— Nu, wybaczcie panny — giął się w bełkocie Timirazjew — my tylko z dobrego serca... my chcieli z opieką... panny same... na ulicach mroczno...

— Nie chcemy takiej opieki! — przerwała niższa.

— Trafimy same! — wmieszała się półgłosem wyższa.

— Na miły Bóg! to o n e! — pomyślał wówczas Smagłowski, który ukrył się za węgłem przeciwległego domu. Mógł teraz wobec dziewcząt odegrać łatwo rolę bohatera, uwolnić je od pijanych napastników. Tem bardziej, że stchórzyli już sami.

Jakaś obawa wstrzymała go jednak.

Obawa, że wszystko zepsuje...

...że teraz dopiero będzie awantura!

...że jest jeden, bezbronny, na dwóch uzbrojonych!

...że zrobi się zaraz zbiegowisko i — policja!

Właśnie w oknie parteru, przed którem się toczył spór, błysnęły jakieś twarze. Nie widział tylko, jakie...

Zląkł się m i m o w s z y s t k o.

— Ani kroku dalej! — broniły się dzielnie dziewczyny. — A o tej przygodzie powiadomimy naszego prawnego opiekuna.

Widmo Sołtyka i jego cichych a skutecznych wpływów poraziło jeszcze mocniej napastników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.